THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (12,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. D. & P. T. 2263 GRANT
P. & A. 2204 MAIN.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:
Rocznie...
Półrocznie...
Za granicami St. Zjedn...
Pojedyńczy numer...

Deus et Patria! — ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. — Bóg i Ojczyzna!

No 2 — Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 12-go Stycznia, 1905, (January 12) — Rok VII

†

Sprawozdanie Finansowe Polskiej Ochronki Najsw. Rodziny,

W EMSWORTH, PA.

[illegible] Maja 1904 r. do 1go Stycznia 1905.

[illegible] niniejszego sprawozdania, przekonają się Dobrodzieje i Ofiarodawcy Ochronki, że jeżeli kiedy, to bez wątpienia w tym roku, serca lito[illegible]iwe szczerą i hojną niosły pomoc biednym polskim Sierotkom.

Bóg dobry i łaskawy, który nas zapewnia, że cośmy uczynili jedne[illegible]u z tych małych, Jemuśmy to uczynili, niewątpliwie złotemi literami [illegible]pisał ofiary wasze w księdze wiecznej nagrody.

Chociaż wszystkie ofiary były regularnie pokwitowane w gazecie "Wielkopolanin", drukujemy niniejsze roczne sprawozdanie dla tego, [illegible]y wszyscy mogli się przekonać, że Polacy miasta Pittsburga i okolicy [illegible]awiają sobie pomnik który jest o tysiąckroć wspanialszy, jak wszys[illegible]ie pomniki stawiane wielkim mężom i patryotom. Budujemy dom, w [illegible]órym znalezie schronienie parę set dzieci polskich. Tam sumienne i [illegible]goboine Siostry pilnie starają się o to, aby dzieci otrzymały uczciwe [illegible]hrześciańskie wychowanie co do duszy i do ciała. Zdala od świato[illegible]ych zgorszeń mogą korzystać z dobrych przykładów i z zdrowej nauki [illegible]rześciańskiej, aby ustalić się w wierze i w cnotach chrześciańskich. [illegible]gularne zaś życie, stósowny pokarm i świeże powietrze donośnie będą [illegible]działywać na zdrowie i wzmocnienie ciała.

Najkosztowniejszym skarbem naszym jest młodzież, do której nale[illegible] także osierocone i opuszczone dzieci naszych ziomków. Obowiązek [illegible]iekowania się niemi ciąży na nas wszystkich bądźto z tytułu ojca, [illegible]dź z tytułu bliźniego.

Polsko-Katolicka Ochronka, w której nad wychowaniem sierót pra[illegible]ją z zupełnie bezinteresownem poświęceniem zakonnice, jest bez wąt[illegible]enia szkołą, w której osierocone dzieci mogą być wychowane na ucz[illegible]wych ludzi, rzetelnych obywateli i wzorowych polaków-katolików. [illegible]iedzą o tem ci, którzy nie kierując się egoizmem i samolubstwem, [illegible] dają ofiary na Ochronkę, ale są jednakże i tacy, którzy aby nic [illegible] dać, co chwilę nowe wynajdują uniewinnienia czemu pójść nie mogą [illegible] przykładem samodzielnej szczodrobliwości.

Stan Pennsylwański rozdaje co rok z kasy stanowej około 12 milio[illegible] dolarów dobroczynnym zakładom, t. j. szpitalom, ochronom, domom [illegible]ców i t. d.

My Polacy, płacąc taxy, dorzucamy i nasz grosz do tejże kasy; czyż [illegible] nie słuszna, aby i nasza Ochronka Polska dostała zapomogę od [illegible]u? — z pewnością.

Aby się o to upomnieć, kilku wybitnych Amerykanów zainteresowało się sprawą naszą, za co im słusznie należy się uznanie, boć pracują bezinteresownie i w sposób taki, aby jaknajlepiej przekonać rząd, że Ochronka nasza ma te same prawa do zapomogi co szpitale niemieckie, ajryskie i inne.

Daj Boże aby starania te jaknajpomyślniejszym zostały uwieńczone skutkiem a wielką to będzie pomocą do odpłacania długów jakie zaciągnąć było trzeba na pokrycie kosztów budowy nowej Ochronki.

SPRAWOZDANIE.

Od Maja do Nowego Roku, było w Ochronce 129 sierót. Z tych [illegible] bezpłatnie, a za 27 odbieraliśmy częściowe wynagrodzenie. Obecnie [illegible]jduje się w Ochronce 103 dzieci. — Są to dzieci z Pittsburga, Mc[illegible]esport, Braddock, New Haven, Beaver Falls, Windber, Steubenville, [illegible]hnstown, Carnegie, Shamokin i Cleveland.

DOCHÓD.

Parafia św. Stanisława Kostki.

[illegible]ekta w kościele	$ 534.57	
[illegible]zedstawień i wieczorków	310.19	
[illegible] Bractw i Towarzystw	248.47	
[illegible]lęda i zebrane przez kolektorów	674.12	
[illegible]ary na wesołach, chrzcinach i innych zaba[illegible]wach	1,125.00	
[illegible]ieci szkólne z przedstawień	357.74	
Razem		$3,250.09

[illegible]. *Parafia Niepokalanego Serca Maryi. 13-ta Warda.*

[illegible]lekta w kościele i po domach	$ 420.06	
[illegible] chrzcinach, wesołach i zabawach	432.14	
[illegible] rozmaitych ofiarodawców	340.00	
Razem		$1,192.20

C. *Parafia Najśw. Rodziny, 41-a ulica.*

Kolekta w kościele	$ 142.95	
Kolekta po domach	173.05	
Na chrzcinach, wesołach i zabawach	285.15	
Od rozmaitych ofiarodawców	154.00	
Razem		$755.15

D. *Parafia św. Wojciecha S. S.*

Z kościoła	$ 22.93	
Na chrzcinach, wesołach i zabawach	221.00	
Od rozmaitych ofiarodawców	75.00	
Razem		$318.93

Parafia św. Józafata, S. S.

[illegible]hrzcinach, wesołach i zabawach	$ 321.15	
[illegible]ozmaitych ofiarodawców	68.00	
Razem		$389.15

PARAFIE PO ZA PITTSBURGIEM.

1. *Parafia św. Józefa, Everson, Pa.*

Z kościoła i po domach	$ 245.16	
Od rozmaitych ofiarodawców	30.00	
Razem		$275.16

2. *Parafia Najśw. Trójcy, New Haven.*

Z kościoła i po domach	$ 167.53	
Od ofiarodawców	89.00	
Razem		$256.53

3. *Misya z Uniontown, Pa.*

Parafianie	$ 139.34	
Na zabawach i wesołach	21.00	
Razem		$160.34

4. *Parafia św. Patryka, Cannonsburg, Pa.*

Z kościoła	$ 51.36	
Od ofiarodawców	30.00	
Razem		$81.36

5. *Parafia z Footedale, Pa.*

Kolekta w kościele i po domach	$ 129.70	
Razem		$129.70

6. *Parafia św. Władysława, Natrona, Pa.*

Kolekta w kościele	$ 40.71	
Kolekta po domach i t. d.	63.00	
Razem		$103.71

7. *Parafia Serca Pana Jezusa, Braddock, Pa.*

Z zabaw	$ 5.36	
Od ofiarodawców	62.00	
Razem		$67.36

8. *Parafia św. Franciszka a Paulo, Ford City, Pa.*

Kolekta po domach	$ 55.44	
Od ofiarodawców	31.50	
Razem		$86.94

9. *Parafia św. Antoniego, Homestead, Pa.*

Od Bractw i Towarzystw	$ 25.00	
Od ofiarodawców	23 00	
Razem		$48.00

10. *Parafia M Boskiej Częstochowskiej, McKeesport, Pa.*

Od ofiarodawców	$ 14.02	
Z wesół, chrzcinów i t. d.	27.00	
Razem		$41.02

11. *Parafia Matki Boskiej z New Kensington, Pa.*

Kolekta po domach	$ 58.70	
Od ofiarodawców	16.00	
Razem		$74.70

12. *Parafia św Stanisława z Mammoth, Pa.*

Z kościoła	$ 50.50	
Od ofiarodawców	271.00	
Razem		$321.50

13. *Parafia św. Ignacego z Glenn, Pa.*

Od ofiarodawców	$ 24.00	
Z zabaw i t. d.	18.60	
Razem		$42.60

14. *Parafia Niep. Poczęcia z Carnegie, Pa.*

Kolekta po domach	$ 24.48	
Od ofiarodawców	40.60	
Razem		$65.08

15. *Parafia z Export, Pa.*

Od ofiarodawców	$ 12.35	
" "	8.00	
Razem		$20.35

16 *Parafia z Latrobe, Pa.*

Od ofiarodawców	$ 6.25	
Z zabaw i t. d.	4.15	
Razem		$10.40

17. *Parafia Przemienienia Pańskiego z Mt Pleasant, Pa.*

Od ofiarodawców	$ 4.00	
Z zabaw	8.00	
Razem		$12.00
Polacy w Steubenville, Pa	$ 15.20	$15.20
Polacy z Oil City, Pa	$ 30.56	$30.56
Polacy z Johnstown, Pa	$ 18.00	$18.00
Polacy z Glennwood, Pa	$ 18.60	$18.60
Polacy z Woods Run	$ 14.10	$14.10
Polacy z Vandergrift, Pa	$ 22.04	$22.04
Z parafii św. Wojciecha z Dayton, Ohio	$ 27.00	$27.00
Wne Siostry skolektowały	1,401.39	$1,401.39
Nadesłane z zabaw, chrzcinów i ofiary od rozmaitych osób z całej Dyecezyi	1,080.00	$1,080.00
Razem		$10.628.16
Pożyczki na budowę		$108,960.87
Dochód		$119,589.03

ROZCHÓD.

Budowa	$57,752.41	
Oddane pożyczki	40,274.50	
Utrzymanie dzieci	4,916.54	
Reparatury, taxy, woda	995,44	
Procenta od pożyczek	2,800.85	
Zabezpieczenia od ognia	631.70	
Koszta zaciągnięcia hipoteki	1,015.00	
Razem		$108,386.44

ZESTAWIENIE.

Dochód	$ 10,628.16	
Hipoteka	60,000.00	
Rozmaite pożyczki	48,960.87	
Razem		$119,589.03
Rozchód		$108,386.44
W kasie		$11,202.59

POSIADŁOŚĆ OCHRONKI.

Nieruchoma	$227,500.00	
Ruchoma	3,000.00	
Razem		$230.000.00

ZABEZPIECZENIE OD OGNIA.

Główny budynek	$77,500.00	
Sprzęty i aparaty w kaplicy	1,500.00	
Meble	3,500.00	
Pralnia i Piekarnia	12,500.00	
Maszyny	5,000.00	
Razem		$100,000.00

UWAGA: *Budowa Ochronki zostanie wykończona za 2 miesiące, przeto na 1go Kwietnia będę w stanie ogłosić, ile cała budowa kosztowała, i ile długu mamy do spłacenia.*

X. C. TOMASZEWSKI, C. S. SP.

Z Wojny Japonsko-Rosyjskiej.

Po kapitulacyi Port Arthura nie donoszą ztamtąd ważniejszych wiadomości. Moskale musieli ustąpić z fortów, a japończycy zajęli takowe jak również i miasto i obecnie japońskie okręty transportowe wywożą moskali do Japonii, gdzie ich będą trzymać w niewoli aż po ukończenia wojny. Telegramy donoszą, że żołnierze moskiewscy bardzo się cieszyli gdy się dowiedzieli że Port Arthur kapitulował i że już mordercze walki się skończyły. Mają się czego cieszyć bo tam w Japonii w niewoli będzie im tysiąc razy lepiej niż w oblęganym Port Arthurze.

— Więcej niż połowa oficerów nie chciała dać parolu czyli słowa honoru, że przeciw Japonii w tej wojnie walczyć nie będzie; dla tego nie puścili ich japońcy do Rossyi lecz zabrali ich w niewolę do Japonii.

— Jenerał Stoessel i druga połowa oficerów dali żądane słowo honoru więc odjadą swobodnie do Rossyi. Japońcy odwiozą ich najprzód do Dalnego koleją, ztamtąd okrętami do Japonii, a potem już oni sami odpłyną na pasażerskich okrętach do Europy i do Rossyi.

— Gdy po kapitulacyi zeszli się na rozmowę dwaj wrodzy jenerałowie: Nogi i Stoessel,— moskal ofiarował w darze japońcowi najlepszego swojego konia. — Nogi odpowiedział że podarku nie może przyjąć, bo już wszystkie konie moskiewskie, a zatem i koń Stoessla należy do rządu japońskiego jako zdobycz wojenna.

— Telegramy nadeszłe z Petersburga donoszą, że car i jego zaufani doradzcy nie chcą słyszeć o zakończeniu wojny. Takie same wieści dochodzą z Japonii.

— Flota bałtycka odpoczywa w ciepłych stronach przy wyspie Madagaskar i już nie popłynie ku Japonii, chyba na wiosnę. Podobno japońska jedna ekadra już płynie w stronę Madagaskaru, aby tam eskadrze Bałtyckiej dać łupnia.

— Pod Mukdenem nie przyszło jeszcze do większej bitwy, ale ta nastąpi zapewne wkrótce, gdyż te wojska japońskie, które były zajęte oblężeniem Port Arthura, obecnie nie mając tam nic do roboty, udały się pod Mukden na pomoc Kurokiemu zwiększając jego armię o jakie 60,000 żołnierza.

— Japończycy zabrali się ochoczo do naprawy moskiewskich pancerników znalezionych w Porth Arthur i już na wiosnę będą mogli walczyć nimi i na nich przeciw innym pancernikom moskiewskim.— Będą moskali strzelać z moskiewskich okrętów, bombami i kulami z moskiewskich armat!....

— O ile się zdołano dotąd dowiedzieć, to w Port Arthur zginęło w tem oblężeniu około 10,000 moskiewskich żołnierzy.

Dobry połów w Port Arthur.

Jak się pokazuje ze świeższych raportów wojennych, to japończycy dokazali jednak bardzo trudnej sztuki gdy zmusili moskali w Port Arthur do poddania się na łaskę i niełaskę.

Pierwsze telegramy donosiły, że żołnierzy moskiewskich było już w Port Arthurze bardzo niewielu i że zwycięztwo japończykom przyszło bardzo łatwo.

Tymczasem przekonano się obecnie, że moskali było tam jeszcze dosyć aby się bronili, — a że się poddali, to tylko dowodzi odwagi i umiejętności japońców w sztuce wojennej.

Jenerał Nogi donosi że liczba wziętych do niewoli żołnierzy rosyjskich przedstawia się jak następuje:

Oficerowie:	
Jenerałów	8
Admirałów	4
Pułkowników, podpułkowników i majorów	52
Kapitanów marynarki	100
Kapitanów i oficerów armii lądowej	531
Oficerów marynarki	100
Zarządców wojskowych	99
Lekarzy	109
Kapelanów	20
Żołnierze:	
Żołnierza armii lądowej	22,434
Majtkowie okrętów wojennych i torpedowców	4,500
Ochotnicy i służba armii	3,645.
Służba w marynarce	500

Razem więc wynosi cała załoga rosyjska, która dostała się do niewoli, poważną sumę 32,207 ludzi.

Oprócz tego znajduje się w szpitalach i lazaretach szesnaście tysięcy żołnierzy, tak że razem wzięli Japończycy w Porcie Arthura 48,000 jeńców wojennych.

Po wymarszu wojsk spotkał się jenerał Nogi z jenerałem Stoessel i odbyli długą konferencyę. Po jej ukończeniu uścisnęli sobie dłonie i rozstali się prawdopodobnie na zawsze.

Natychmiast zaś po objęciu fortecy rozpoczęli Japończycy roboty celem uporządkowania fortecy.

Tysiące chińskich robotników już pracuje od wczoraj nad uporządkowaniem rowów i przekopów. Kilkudziesięciu oficerów marynarki zaczęło pracę nad oczyszczeniem morza z min podwodnych, a w japońskich portach ładują statki celem przewiezienia do fortecy zapasów żywności i amunicyi. Po zakończeniu formalności odebrania fortecy i po uroczystościach, jakie potem nastąpią, pojedzie jenerał Nogi do Tokio, zawezwany tamże przez mikada celem otrzymania podzięki za tak wspaniałą służbę dla dobra ojczyzny.

Inaczej jednak traktuje carski rząd tych żołnierzy, co w Porcie Arthura walczyli. Z Petersburga donoszą urzędownie, że komendant wszystkich wojsk rosyjskich postanowił postawienie jenerała Stoessel pod sąd wojenny za poddanie fortecy! Wiadomość ta wywołała niesłychane wrażenie w całej Rosyi, a niewątpliwie w całym świecie. Trudno większego dowodu brutalności i dzikości carskich rządów. Obwinienie tego jenerała i sądzenie go przez sąd wojenny będzie jedną z wielu niezatartych plam, jakiemi skalana jest historya rządów carskich. Raz jeden więcej daje rząd rosyjski dowód, że kieruje się zawsze i wszędzie tylko bezprawiem i gwałtem. Pismo „Nowoje Wremia", donosząc o tem dodaje:

Niech się odbędzie ten sąd. Może wykryci będą złodzieje i oszuści, co okłamywali cara, nie przygotowali należycie obrony twierdzy i teraz ciągną przed sąd niewinnego człowieka, by pokryć swoje gałgańskie sprawki.

Te słowa świetnie określają nikczemność rządów carskich i jasno stawiają pod pręgierz opinii świata skandaliczne stosunki w państwie carów.

Warunki kapitulacyi Portu Arthura.

Artykuł I-szy. — Wszyscy rosyjscy żołnierze, marynarze, wolontaryusze i urzędnicy załogi i przystani Port Arthur, będą jeńcami wojennemi.

Art. IIgi. — Forty baterye okręty wojenne, lub statki kupieckie, broń, amunicya i wszelkie materyały wojenne, rządowe budynki i wszelka własność rosyjskiego rządu, ma być wydaną armii japońskiej w obecnym stanie.

Art. III — Jako gwarancya, że po przednie warunki zostaną wykonane, mają garnizony fortów na wzgórzu Etse i i Sunshu, takowe opuścić dnia 3go stycznia, a japończycy forty te zająć.

Art. IV. — Gdyby wojska rosyjskie jednego z poprzednich warunków nie dotrzymały, wymienione artykuły będą uważane za nieważne i armia japońska będzie miała prawo podjąć akcyę podług własnego zdania.

Art. V. — Władze wojskowe i marynarskie rosyjskie mają oddać japończykom plany i mapy fortecy? pozycyi fortyfikacyi, min podziemnych i morskich i listę oficerów armii i marynarki, ich rangi i obowiązki, jako też listę okrętów wojennych i innych, wraz z liczbą załogi, jako też i listę ludzi cywilnych, wymieniającą ich płeć, rasę i zajęcie.

Art. VI. — Wszelka broń, nawet osobista, amunicya i materyały wojenne, budynki rządowe, własność rządowa, konie, okręta wojenne i inne okręta włącznie, z zawartością tychże z wyjątkiem własności prywatnej, powinna pozostać w obecnym stanie, a komisarze rosyjscy i japońscy postanowią, jak takowym rozporządzić.

Art. VII. — W uznaniu dzielnej i walecznej obrony, japończycy oddadzą honory wojskowe poddającemu się garnizonowi, a oficerom rosyjskiej armii i marynarki pozostawią szable przy boku i wszelką własność prywatną. Wszystkim oficerom, którzy podpiszą przyrzeczenie, iż przeciw japoń

(Dokończenie na 4 stronicy.)

Co to Ojczyzna?

Czy wiesz ty, dziecię moje,
Co słowo „Ojczyzna" znaczy?
Czy je pojmie serce twoje,
Czy je główka wytłumaczy?

Ojczyzna — to przeszłość złota
Spisana wspomnień głoskami.
To jakaś dziwna tęsknota
Za minionemi już dniami.

Ojczyzna — to twoja mowa,
Ta ukochana jedynie;
W niej pierwsze wyrzekłeś słowa,
Z nią duch twój w niebo popłynie

Ta ziemia, gdzie brac kości
Czekają głosu anioła
Co ich do życia przywoła,
Wielkich mścicieli przeszłości.

Ojczyzna to ta gorąca
Miłość, co w sercach nam tleje,
Co zawsze o przeszłość trąca
I wiecznie żywi nadzieję.

Oh, ojczyzna — to te święte,
Krwią przesiąkłe ojców łany,
To te pieśni z niebios wzięte,
Stare groby i kurhany.

Ojczyzna — to nad rzekami
W dal szumiące ciemne lasy,
Czysto niebo ponad nami,
I ubiegłe szczęścia czasy.

Oh, ojczyzna to te góry,
Nad któremi orzeł wzlata,
To te wody i te chmury,
Co gdzieś dążą w krańce świata.

Ojczyzna — to pochylony
Wieśniak stary nad pługiem;
To te pola i zagony,
Co idą szeregiem długim.

Ojczyzna — to nad drogami
Krzyż, co roztworzył ramiona,
Jakgdyby pragnął ze łzami
Przytulić lud ten do łona.

Ojczyzna — dziecię, to rany
Co wspólnie wszystkich nas bolą,
Tak rzemieślnika, jak pany,
I kmiotka w pracy nad rolą.

Córko i synu tej ziemi!
Ojczyzna pierwsza po Bogu,
Słaż jej od młodości progu,
Kochaj siłami całemi.

Rusini i Mazurzy.

Nie od dziś nienawiść narodową i rozdmuchiwanie brutalnych antipolskich instyktów poczyna realizować ciemny galicyjski chłop polski po swojemu, wedle swych pojęć, zabierając się do krwawego obrachunku z tymi, których jedyną winą jest chyba to, że nie są jedno plemieńcami. — Dowodem powyższych słów następujący wypadek.

W połowie września późnym wieczorem wracało z targu czy jarmarku z Ostynii do Winogradu ośmiu Mazurów i w Kamiennej, leżącej tuż pod Winogradem, dla odpoczunku, czy dla innego powodu, — wstąpiło do karczmy.

Ósemkę ową składało sześciu młodych Mazurów, parobczaków jeszcze, i dwóch starszych gospodarzy. W tych stronach chodzą oni zazwyczaj „kupą", obawiając się, aby nie zostali opadnięci i obici przez Rusinów, którzy się im na każdym kroku odgrażają. — W karczmie mimo późnej nocy zastali pełno Rusinów, narzekających na swą biedę, której przyczyną mają być Lachy. Będąc niejako u siebie nie oszczędzali tych Lachów wcale odgrażając się, że należy ich wybić wywieszać a przynajmniej przegnać za San, a wtedy dopiero na ruskiej ziemi lepsze nastaną czasy. — Kiedy Mazurzy wstąpili do karczmy, ujadanie to na polaków wzmogło się jeszcze bardziej i kierowane było wprost do nich, tak że jeden z nich uważał za stosowne mitygować Rusinów i wykazać niesłuszność ich skarg i żalów, a uczynił to dlatego, że znał się z nimi.

Śmiałkowi, który odważył się stanąć w obronie znienawidzonych Lachów, chciano natychmiast wyrządzić sprawiedliwość, tak, że omal w karczmie nie przyszło do bójki. — Kto zna Mazura, wie, że nie daje sobie w kaszę dmuchać; nasi jednak nie mieli wcale zamiaru tym razem rozpoczynać bójki. Rusini bowiem mieli nad nimi co najmniej pięciokrotną przewagę, a przewidując, że dalszy pobyt w karczmie mógłby pociągnąć dla nich jak najgorsze następstwa, zabrali się czem prędzej w dalszą drogę.

Lecz zaledwie karczmę opuścili zabiegł im drogę gajowy (Rusin) i ostrzegł ich, aby do Winogrodu nie szli krótszą drogą przez las, ale polem, bo w lesie zasadzili się na nich Rusini. Ale i ta droga nie okazała się bezpieczną.

Skoro tylko Mazurzy znaleźli się zdala od siedzib ludzkich, usłyszeli za sobą nawoływanie i odgrażania, wkrótce wśród ciemności nocy zobaczyli, że są ze wszech stron otoczeni przez masę starszych i młodszych ruskich chłopów. Dwaj z Mazurów, skoro tylko spostrzegli niebezpieczeństwo, rzucili się do ucieczki; inni, nie mogąc już uciekać, postawili się bronić czem tylko mogli, by tylko unieść głowę całą i życie. Laska i nóż torowały im drogę, wreszcie zdołali przerwać żywy łańcuch ludzi, którzy ich otoczyli i poszli za przykładem pierwszych. Jak wielka ilość ludzi ich otaczała, wystarczy nadmienić, że każdego z Mazurów otoczono osobna, żaden więc z nich działał na własną rękę, stawał w obronie swojej własnej osoby. W starciu tem, kto ile dostał i od kogo, nikt, nic powiedzieć nie może.

Wynik jednak walki był straszny. — Jeden z Mazurów otrzymał dwie rany cięte, Rusini natomiast pozostawili na polu starcia jednego trupa. jeden z nich został tak pobitym, że do tygodnia zmarł, a kilku odniosło cięższe lub lżejsze rany od noża.

Generał Stoessel.

Bohaterski obrońca Port Arthura nie jest jakby można z nazwiska wnosić, niemcem, ale rosyaninem. Dziad generała Antona Stoessla, — służący w szweckiem wojsku, dostał się do niewoli rosyjskiej, pozostał w rosyi na zawsze, a synowie jego: Jan i Mikołaj przyjęli wyznanie wschodnie, chociaż ojciec luteranizmowi do końca wiernym pozostał. Jan Stoessel walczył przeciw Napoleonowi pod Borodinem i był później gubernatorem pałacu cesarskiego w Carskiem Siele. Michał Stoessel był pułkownikiem ułanów i dowódcą przy bocznej gwardyi cesarzowej, Synem jego jest Anatol Michałowicz Stoessel, urodzony w r. 1848, rówiecznik latami Kuropatkina i kolega jego z pawłowskiej szkoły wojennej. Brał udział w wojnie tureckiej, ranny był awansował na kapitana, następnie na majora. — Podczas ostatnich zaburzeń wojennych, był tam także jako wojskowy obecny. Odtąd żył prawie ciągle w Port Arturze, gdzie razem z generałem Pflugem, którego nazywają TodlebenemDalekiegoWschodu, a wielcie się przyczynił do umocnienia tej odtąd wstawionej w dziejach twierdzy. Generał Stoessel posiada obszerne wiadomości wojskowe, zna się na sztuce inżynierskiej, chemii, fortyfikacyi i urządzeniach sanitarnych, Lepszego nie mogła Rosya znaleźć obrońcy Port Arthura, jak jego. Ożeniony od roku 1875, ma syna jedynaka Aleksandra Anatolewicza Stoessla, który jest oficerem.

Nazwisko bohatera, którego imie nis sławą brzmi dzisiaj świat cały, nie jest Polsce obce. Rodzina Stoesslów mieszkała na Warmii.

Zygmunt Krzysztof de Stoessel, syn Zygmunta polskiego herbu Mora i Katarzyny Braksteinówney herbu Sroczník, z dworzanina królewicza Karola Ferdynanda Wazy, — brata Władysława IV, biskupa płockiego i wrocławskiego, został w r. 1651 kanonikiem warmińskim i jako kapłan wielkiej powagi i prawości, był prawą ręką biskupa warmińskiego, Wacława Leszczyńskiego, który zostawszy prymasem, zamianował go kanonikiem gnieźnieńskim r. 1659, poczem otrzymał jeszcze tytuł sekretarza J. Kr. Mości. Odtąd dzielił ks. Stoessel swoje usługi między obie dyecezye; gnieźnieńską i warmińską.

W roku 1662 posłował od biskupa Wydżgi, następcy Leszczyńskiego na Warmii, do elektora Fryderyka Wilhelma, ażeby wyjednać uwolnienie Warmii od załogi elektorskiej co mu się też udało. Umarł ks. Stoessel jako prałat kustesz kapituły warmińskiej w r. 1666.

Ponieważ Warmia blisko leżała dawnych posiadłości szweckich, obejmujących Inflanty, bardzo być może, że któryś ze Stoesslów warmińskich, szukając karyer, przyjął szwedzką służbę i stał się pradjcem dzisiejszego Port Arthur, Gdyby można herb jego stwierdzić, sprawa by się od razu wyjaśniła.

Powiesili Kurokiego.

Na stacyi Czelabińsk, jak donosi „Samarskij listok", uczniowie szkoły ludowej bawili się w wojnę japońsko-rosyjską. — W czasie walki wzięto do niewoli Kuropatkina, za chwilę jednak nadeszły „wojskom rosyjskim" posiłki, „Japończycy" zostali pobici i w niewoli znalazł się sam „Kuroki", dziesięcioletni malec. Po walce zwycięska strona zorganizowała sąd wojenny, który skazał „Kurokiego" na śmierć przez powieszenie. Przyniesiono sznur, zrobiono szubienicę i powieszono nieszczęśliwego malca. Widząc śmiertelne drgawki powieszonego i sąd wojenny i całe wojsko w popłochu pierzchło. Kiedy wypadek ten doszedł do wiadomości starszych, pospieszyli na miejsce, ale wezwany lekarz mógł już tylko skonstatować śmierć owego „Kurokiego".

O. A. M. D. G.

ROCZNE
Sprawozdanie Finansowe
Parafii św. Wojciecha
W DAYTON, OHIO.

Od dnia 1-go Stycznia 1904, do 1-go Stycznia 1905.

PROBOSZCZ........................ X. BOLESŁAW F. STRZELCZOK.

Zarząd Kościelny r. P. 1904.	Zarząd Kościelny r. P. 1905.
1 *Marcin Kmieciński, sek.*	1 *Jan Serafin*
2 *Józef Drzewiecki.*	2 *Stanisław Sikorski.*
3 *Jan Baczenas.*	3 *Franciszek Biodrowski.*
4 *Franciszek Biodrowski.*	4 *Józef Drzewiecki.*
5 *Józef Bubolz.*	5 *Apolinary Przybyszewski.*
6 *Jan Serafin.*	6 *Marcin Kmieciński.*
	7 *Franciszek Bystrek.*
	8 *Józef Bubolz.*

Kolektorzy miesięczni.

I DYSTRYKT (NORTH DAYTON)

Pan Franciszek Bystrek, sek.
Pan Walenty Szymczak, kasyer.

II DYSTRYKT (WEST DAYTON)

Pan Józef Drzewiecki, sekr.
Pan Jan Moszczyński, kasyer.

III DYSTRYKT (EAST DAYTON)

Pan Apolinary Przybyszewski, Kasyer.
Pan Wiktor Borkowski, Sekr.

Zwyczajne Dochody:

KOLEKTA W KOŚCIELE	$479.32
KOLEKTA MIESIĘCZNA	$845.00
Razem	**$1324.32**

Nadzwyczajne Dochody:

A. *Kolekta domowa:*

Polacy w Hamilton	50.00	N. Demphle	5.00
Przy okazyi kolędy	87.50	Fr. Nawrot	5.00
Wojciech Drzymała	30.00	A. Nadolski	5.00
H. Anneger i Bracia	25.00	L. Weinert	10.00
Stowarzyszenie Brow	100.00	J. Kosater	10.00
N. Becker	10.00	J. Buboltz	5.00
Katarzyna Allhoff	100.00	Fr. Biodrowski	5.00
Franc. Bystrek	5.00	L. Biodrowski	5.00
Ks. Karól Hahne, sr.	100.00	J. Wójcicki	5.00
N. N.	3.50	Jan Wójcicki	10.00
Chrystina Schwind	100.00	Fel. Chmiel	2.00
Józefa Schwind	25.00	A. Sobieski	5.00
N. Pappenberger	25.00	J. Serafin	10.00
Fr. Budnicki	5.00	M. Nowak	10.00
J. Spiszak	5.00	P. Wójcicki	5.00
Ks. Karól Hahne, jr	50.00	B. Gaca	5.00
T. Klajnowski	5.00	M. Kmieciński	5.00
Arth. Giesler	5 00	Bł. Kunka	3.00
Przyjaciel Parafii	5 00	K. Obremski	2.00
St. Sikorski	10.00	Sz. Dziaduła	5.00
M. Burkhardt	25.00	K. Buczkowski	5.00
Fr. Obremski	1.00	Ap. Przybyszewski	2.00
J. Wilmanowski	5.00	Wal. Weinert	5.00
St. Sobieski	5.00	W. Bugaj	5 00
St. Gadomski	10.00	J. Pobutkiewicz	5.00
J. Domański	5.00	L. Żukowski	5,00
Józ. Drzewiecki	10.00	Ł. Wasilewski	5.00
St. Brzozowski	5.00	F. Kosiński	5.00
J. Moszczyński	5.00	N. N.	5.00
Fr. Markiewicz	5.00	T. Klajnowski	5.00
Fr. Jasieński	10 00	Na delegata (Pitts)	17.00
R Marcinkowski	1.00	McCormik	25.00
W. Jankowski	5.00	Ks. Moeller	5.00
N. N.	5.00		
Razem	**843.00**	Razem	**$211.00**

B. *Kolekta nadzwyczajna w kościele:*

Kolekta Gwiazdkowa	125.48	Na kościelnego	10.00
Na Indian	11.10	Na Ojca Świętego	10.85
Na Wielkanoc	138.44	Na opuszczone dzieci	3 38
Na Seminar. diocez	20.77	Na Sierót Polskich	7.00
Na Polski Seminar	20.10	Na Universitet	7.89
Razem	**$315.89**	Razem	**$39.12**

C. *Msze św. fundowane.*

N. Demphle	500.00	L. Reese	50.00
N. Froendhof	100.00	N. Kohler	100.00
Razem	**$600.00**	Razem	**$150.00**

Nadzwyczajne Dochody:

D. *Dobrowolna ofiara.*

Polacy z Marche, Ark.	39.40	Ks. Prob. na Kościelnego	20.00
Parafia Trójcy św	104.85	Od innych ludzi wręczona:	
T. Czesnocha	1.00	przez J. Baczenasa	65.00
Parafia Emanuela	241.07	przez O. Sikorskiej	105.00
P. Letkiewicz	1.00	przez Ig. Weinerta	3.00
N. N.	45.00	przez Fr. Biodrowskiego	30.00
J. Kosater	17.00	przez J. Litkowskiego	10.00
Euph. Schaefer	60.00	Zarobek dnia pracy ofiarowali:	
Ks. Wm. Bigot	30.00	Fr. Nawrot	2.00
Bractw. M. B. Częstoch	25.00	Fr. Jasieński	2.00
Od Kramkowskiej	3.00	Józ. Drzewiecki	2.00
p. Raffalski (Pitts)	5.00	Lubowicki i Niemieński	3.00
Fr. Bystrek	5.00	J. Domański i J. Serafin	3.00
N. N.	10.00	F. Kosiński	2.00
Przy okazyi pośw. dzwony	81.70	J. Moszczyński	2.00
,, ,, opłatków	21.40	St. Sobieski i Gadomski	3.00
N. Chuderski (Pitts.)	2.00	A. Sobieski i Wilmanowski	2.75
Przy okazyi pośw. kam. węgiel	159.85	W. Drzymała i Kosater	2.75
J. Hickey	5.00	St. Brzożowski	2.00
Ks. Prob. na opł. pumpy	38.00	P. Paszkiewicz	1.50
Od kościelnego	10.00	Ap. Przybyszewski	1.50
M. Allhoff	5.00	F. Chmiel	2.00
J. Gliński	5.00	L. Żukowski	2.00
P. Ostrowski	4.00		
Razem	**$919.27**	Razem	**$26[illegible]**

E. *Ze Zabaw i nadzwyczajnego Starania się.*

Pani O. Sikorska	167.22	Pani Hel. Sobieska	[illegible]
Pan J. Bubolz	30.50	Panna Wykt. Weinert	[illegible]
Pan Fr. Biodrowski	11.00	p. M. Andrejczyk	[illegible]
Panna J. Drzewiecka	25.40	Józ. Burgmeyer	[illegible]0.00
Bractw. M. B. Częstoch	115.00	Kom. Zab. przez p. Mańkowskiego	[illegible]0.35
Pan Brodowski	10.00	Bertha Nolte	[illegible]0.35
Parafia (Lawn Fete)	196.34	Pan Ludw. Weinert	5[illegible].00
Razem	**$555.46**	Razem	**$235.[illegible]**

F. *Depozyta czyli Pożyczka.*

N. N.	200.00	N. N.	200.00
N. N.	2000.00	N. N.	1038.56
N. N.	50.00	N. N. Trust Co.	2000.00
Razem	**$2250.00**	Razem	**$3238.[illegible]**

Zwyczajne Wydatki:

Pensya Proboszcza	600.00
Zwyczajne wydatki Kościoła	88.95
Razem	**$688.[illegible]**

Nadzwyczajne Wydatki.

Tytuł własności	49.00	Za fundam. pod kość.	879.00
Na Indian	11.10	Architektowi a conto Plan	450.00
,, Seminar dyocezalny	20.77	H. Lyon za żelazo	850.00
,, Opuszczone dzieci	3.38	K. Bracher a conto kunszt. kam.	950.00
,, Ojca Świętego	10.85	Connelly i Smith, Plumb	225.00
,, Universytet	7.89	L. Conch a conto Dach	940.00
,, Seminar. Polski	20.10	J. Wehner a conto drzewo	3100.00
,, Sieroty Polskie	7.00	Hiddesen i Stock, cegły	3300.00
Procent za pozyczkę	120 00	Podroż delegata do Pittsb	15.00
Za pumpy (Balonier)	38.00	Powozy na pośw.	48.00
Za wykop. Sklepu do budowy	300.00		
Razem	**$588.09**		**$10757.00**

Zestawienie.

Bilans z roku 1903			$1517.24
Zwyczajne dochody w roku 1904		$1324.32	
Nadzwyczajne dochody:	A:	1054.00	
	B:	355.01	
	C:	750.00	
	D:	1185.77	
	E:	790.98	
	F:	5488.56	$10948.64
Razem			$12465.88
Zwyczajne Wydatki		$ 688.95	
Nadzwyczajne Wydatki		$11345.09	$12034.04
Bilans w banku			**431 84**

POSIADŁOŚĆ:

Grunt pod kościół, dzisiajszej wartości	$4000.00
Budowa dzisiejsza wartości	10544.00
Posiadłość ruchoma	200.00
Gotówka w banku	431.84
	$15175.84
Dług teraźniejszy	5488.56
Cały rzeczywisty majątek	**$9687.28**

Parafia.

Liczba familii w parafii	65	Liczba ślubów	
Liczba dusz w parafii	450	Liczba pogrzebów dorosłych	
Liczba komunii św. Wielkanoc	250	Liczba pogrzebów dzieci	
Liczba chrztów R. P. 1904	14		

Dayton, Ohio, dnia 3go Stycznia 1905.

X. Proboszcz i zarząd Kościelny.

Listy polskie na poczcie.

Polskie, Litewskie Słowiańskie listy, na pocztach w Pittsburgu w dniu 2 Stycznia 1905.

Główna poczta, miejscowe.

Jan Danillak
Władysław Nawakorki
St. Raogenski
W. Zwolenski

Zagraniczne.

(Pytając się o list zagraniczny, trzeba powiedzieć i *numer* listu i nazwisko.)

2 Jolia Bakowni
3 Wacław Bielicki
4 W. Bartnicki
5 Franciszka Babulz
6 Walery Bajkowski
8 Franek Baranski
11 J. Browarski
12 Władysław Blocki
16 Tomasz Czechura
19 Jakub Dalejski
21 Anna Dragon
22 Antoni Dzieciotowski
23 H. Droczak
27 Jozef Gala
29 Josef Grzanka
30 Antoni Gorski
35 Wojcich Holewiński
37 Piotr Izakoski
40 Aleksander Juszka
41 Jan Jusadowski
48 Er. Kotecki
49 Szczepan Kwieciński
50 Wojcich Lach
55 Jozef Lada
57 Jan Lesnieski
59 Karolina Marszałek
50 Pieter Mołnicky
61 Daniel Mikrut
62 Stanisław Maciank
63 Mane Mrwos
64 Wiktor Makarewicz
65 Jozef Opalach
69 Jozef Podziski
81 Fraccissek Parki
74 Franciskowi Rupińskiemu
78 Jozefin Skapik
80 Panko Sipka
84 Kuzma Skoblikow
97 Magdalena Szczerban
78 Dominik Strauskis
89 Agati Sutkaitis
90 Ignacy Slatewski
91 Jozef Stunicki
94 Aleksandra Turcenska
96 Michał Usarzewicz
99 Stanisław Warodki
100 Antoni Wrublewski
105 Czestawa Żmijewska

Carson Stacya.

Grutro Babjsk
Franciszek Kida
Antoni Kanieski
Frank Vaszka
Josef Gorley
Franciszek Horlmok
Franaszik Jucha,
Jakob Karolski
Jan Karry
Johan Kunerik
S. Kapecki
Ludwik Katawa
Johan Kiszucki
Petar Lonciar
Pawel Michua
I. Mroz
Josef Miklusak
Gustaw Marynowski
Wojciech Nowak
Josef Nosewicz
Jan Osinski
Piotrin Rybinskown
Anton Romanowski
Wojcicch Rymasz
Karol Sapiński
Tomasz Stowik
Jadwiga Szunachin
Josef Tauski

Z OJCZYZNY.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Zabrze.

Na zachodniem polu kopalni Królowej Ludwigi spadającymi kamieniami zasypany i zabity został 19 letni praktykant Karol Bronder z Doroty.

Gdańsk.

Na 2 miesiące więzienia fortecznego skazany został odpowiedzialny redaktor "Gazety Gdańskiej" p. Wróblewski za rzekomą obrazę cesarza.

Oborniki.

W Obornikach zastrzelił 19 letni Edmunk Genning 17 letnią Almę Bayer, a następnie sobie odebrał życie.

Ostrów.

We wsi Zbierzku popełniono zabójstwo na osobie gospodarza Sniecińskiego. Pojechał on z krewnym Koninszym do Skalmierzyc, a w nocy konie powróciły z wozem same. Żona zrewidowała wóz i znalazła ślady krwi. Pojechała zaraz w stronę miasta i znalazła męża leżącego na drodze z dziurami w głowie. Przywieziony do domu, umarł nie odzyskawszy przytomności. Uwięziono Koninszego ponieważ na jego ubiorze były również ślady krwi.

Gniezno.

Z Mnichowa w powiecie gnieźnieńskim, piszą do "Lecha": Mamy tutaj dwie szkoły, jedną nową i jedną starą. Obie mają charakter symultanny. W dozorze zasiada 4 niemców protestantów i jeden polak. Ten polak daremnie się dotąd upomina, aby w szkołach tych zawieszono wizerunek Chrystusa, choć połowa dzieci szkolnych jest wyznania katolickiego. Dla protestantów zawieszony jest portret Lutra, a dla katolików niema żadnego znaku katolickiego. Czy takie ma być równouprawnienie wyznań w szkołach symultannych? Dzieci nasze zmuszone są patrzeć na portret Marcina Lutra, a znaku swej wiary daremnie szukają.

Poznań.

Koncert dawał młodziutki skrzypek artysta Franio Szpanowski w pałacu arcybiskupim w Poznaniu, któremu przysłuchiwali się: sam arcypasterz, członkowie kapituły, całe seminaryum duchowne, oraz kilku gości zaproszonych. Młodziutki artysta grał bez akompaniamentu, a dobór rzeczy przezeń odegranych, pozostawiony całkiem jemu, świadczy, że doskonale wiedział, co wybrać dla takiego grona i w takiej sali, jaką jest salon główny w pałacu. Świadczy to też, że nietylko posiada technikę i poczucie artystyczne w wysokim stopniu, ale i umysł i takt niezwykle rozwinięte. I on i matka jego mieli zaszczyt rozmawiania z ks. arcybiskupem, który, siedząc na wózku przysłuchiwał się pilnie muzyce i był z niej bardzo zadowolonym.

Poznań.

Rada miejska Poznania została po wyborach ostatnich ukonstytuowana i składa się obecnie z 49 niemców i żydów oraz 11 polaków.

Z liczby 14tu radnych polacy stracili trzech i w przyszłych 2 latach posiadać będą na 60 radnych, tylko 11 reprezentantów polaków. Zasiadać będą w radzie miejskiej pp. Bajon, dr. Chłapowski, mecenas Drwęski, Gertych, Ignatowicz Kaźaj, Offierski, Pfitzner, Rzepecki, dr. Smoliński i mecenas Trąpczyński.

Teraz dopiero wychodzi na jaw, czemu urzędnicy polacy, tak państwowi jak komunalni, głosowali na kandydatów niemiecko—żydowskich. Do "Dziennika Berlińskiego" piszą nawet z Poznania, że wszyscy urzędnicy otrzymali surowy nakaz głosowania na niemców i żydów. Nawet nie było im wolno wstrzymać się od głosowania.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Warszawa.

Nowym superintendentem parafii i kościołów ewangelicko-augsburskich w Królestwie Polskiem, oraz wiceprezesem konsystorza tegoż wyznania, po śmierci Karola Gustawa Manitiusa, zatwierdzony został ks. Juliusz Bursche, redaktor "Zwiastuna ewangelicznego" i członek duchowny konsystorza.

Wilno.

Hr. Pahlen, gubernator wileński zawezwawszy przedstawiciela żydów, oświadczył, że z powodu możliwej mobilizacyi w gubernii wileńskiej, przedsięwziął szereg środków zapobiegawczych przeciw zakłóceniu spokoju, gdy rezerwiści zbierać się będą w Wilnie. Zarazem jednak prosi, aby żydzi w odpowiedni sposób się zachowywali, nie dając powodu do zamieszań. Gubernator pozwolił żydom korzystać z funduszów podatku mięsnego na rzecz zapasowych, którzy będą wezwani z powodu mobilizacyi.

Swiętokradztwo na cmentarzu.

W tych dniach niewykryci dotychczas złoczyńcy dopuścili się ohydnego świętokradztwa na grobach rodzinnych hrabiów Potulickich na cmentarzu w Słomczynie w gminie Jeziorna, w pow. warszawskim.

Wyłamawszy kratę w oknie, dostali się oni do grobu murowanego gdzie znajduje się pewna liczba trumien ze zwłokami Potulickich.

Przypuszczając, że znajdą w trumnach kosztowności, w jednej z nich, a mianowicie, kryjącej zwłoki zmarłej w roku 1855 ś. p. Katarzyny z Mielżyńskich, hr. Potulickiej, wyrąbali duży otwór w zewnętrznej trumnie metalowej i wewnętrznej dębowej, lecz czy cokolwiek skradli, na razie stwierdzić niepodobna.

Są ślady, iż złoczyńcy usiłowali w podobny sposób rozbić trumnę ze zwłokami ś. p. Kacpra i Urszuli Potulickich.

Zabrawszy dwa lichtarze oraz rozbiwszy lampę wiszącą, złoczyńcy spłoszeni zdaje się przez kogoś zbiegli bez śladu.

Złodziej w trumnie.

W Mławie w Królestwie Polskiem przed kilku dniami znany złodziej, Edward Bandyk z Mławy lat około 30, na targu skradł z wozu tłomok z rzeczami, należącemi do żołnierza straży pogranicznej, przybyłego ze wsi Gnojno, i zakopał je za miastem. Policya schwyciła złodzieja, lecz nazajutrz, w południe, gdy strażnik ziemski prowadził go do aresztu śledczego, B. silny i sprytny opryszek, wydarł się z rąk strażnika i uciekł na cmentarz. Strażnik wraz z kilku kolegami podążył za nim i rozpoczął poszukiwania — na razie bezskuteczne. Gdy już mniemano, że B. umknął z cmentarza, jeden ze strażników wpadł nagle na myśl, aby zajrzeć do piwnicy, znajdującej się pod kościółkiem cmentarnym św. Wawrzyńca, gdzie znajdują się groby kapłanów. Sprowadzono więc latarkę i na mocy otrzymanego pozwolenia, wkroczono do podziemia. W niespełna kilkanaście minut w jednej z trumien znaleziono złodzieja, który, jak zeznał, wcisnął się do grobu przez okienko i otworzywszy trumnę, położył się w niej na szczątkach nieboszczyka, a następnie nakrył się wiekiem trumny i najspokojniej leżał, drwiąc sobie z pogoni i poszukiwań strażników. Skradziony łup odebrano, a złodzieja osadzono w areszcie.

Katolicy w Rosyi.

Podług obliczeń "Kalendarza" katolickiego Tow. dobroczynności w Petersburgu na rok 1905 w państwie rosyjskiem istnieje ogółem 12 dyecezyi katolickich, 2,710 parafii z 4 tysiącami księży i 12,102,-479 wiernych. Z tego przypada na Królestwo 7 dyecezyi, 1,647 parafii i 4,745,823 wiernych. W Cesarstwie arcydyecezya mohylowska liczy 998,670 wiernych, 228 kościołów i 358 księży; dyecezya wileńska 1,379,318 wiernych, 236 kościołów i 392 księży; dyecezya żmudzka 1,254,549 wiernych, 218 kościołów, 623 księży; dyecezya łucko—żytomierska wiernych 750,082, kościołów 247, księży 306; dyecezya tyraspolska wiernych 363,313, kościołów 134, księży 197.

Obliczenia te są prywatne, zatem tylko zbliżone do prawdy. W rzeczywistości liczba katolików jest cokolwiek wyższa, prócz tego żyje w Rosyi bardzo wiele osób, zaliczonych oficyalnie do prawosławia, ale uważających się za katolików. Do cyfry powyżej podanej nie wliczono także naturalnie 500,-000 Unitów, "nawróconych" znanemi sposobami na prawosławie.

Pod względem narodowości można przyjąć, że z owych 12 milionów, 10 przynajmniej jest polskich, Litwinów będzie około 2 miliony, zaś Niemców, Ormian i Gruzinów przypada mały procent.

Częstochowa.

Kilka tygodni minęło od zamachu na policmajstra tutejszego v. Nehrlicha, a mimo to skutki dają się odczuwać miastu do dziś dnia. Władze gubernialne otrzymały polecenie znalezienia sprawcy "za wszelką cenę", szukają go też za cenę.... spokoju mieszkańców. Sprowadzony naczelnik tajnej policyi z Łodzi, Kowalik, mający sławę znakomitego zawodowca, bawi tu stale, a z nim cały sztab agentów obojej płci. Cukiernie, restauracye, ulice i fabryki zaroiły się od nich. Na każdym kroku składają dowody większej gorliwości niż inteligencyi. Niektóre epizody ich działania byłyby wprost śmieszne, gdyby nie były zarazem nieznośnie dokuczliwe i gdyby nie były, niestety, wywołane niesłychanem zuchwalstwem "partyi". Oto mały przykład: O kilkanaście kroków od miejsca, w którem w biały dzień pokłuto nożem policmajstra, siedziały za swymi straganami dwie przekupki żydowskie. Podały one, że napastnikiem był średniego wzrostu blondyn w lakierkach. Policya wpadła na myśl, że tu może chwyci wątek. Popłoch padł na blondynów częstochowskich; agenci chwytają od czasu do czasu to tego, to owego jasnowłosego, prowadząc go na konfrontacyę z żydówkami. Oczasuje się niewinność blondyna, więc go puszczają. Ato li zdarza się, że inny detektyw na innej ulicy chwyta go znowu i prowadzi przed stragany. Częstochowa cała bawi się tem, a biednym blondynom radzą znajomi, aby się przefarbowali na brunetów. Stan policmajstra von Nehrlicha jest beznadziejny. Doznał on porażenia mózgu i całą lewą część ciała ma sparaliżowaną.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Lwów.

Ks. Michał Karaczewski kanonik gr. kat. kapituły metropolitalnej we Lwowie, zmarł po długiej ciężkiej słabości w 65 roku życia.

Złoczów.

Przy uzupełniającym wyborze do Rady państwa z kuryi większych posiadłości w okręgu wyborczym. Złoczów Kamionka Brody, w miejsce ś. p. Apolinarego Jaworskiego, wybrany został posłem p. Władysław Gniewosz, 36 głosami nad 39 głosami.

Zapomniana kula.

Jeden z krakowskich lekarzy uczestniczył w powstaniu 1863 roku i wtedy otrzymał postrzał, a przy operacyi kuli nie zdołano wyjąć. Lekarz chodził więc do dni ostatnich, przez lat 41, z kulą wewnątrz organizmu. W tych dniach, jak czytamy w "Czasie", doznał napadów silnego kaszlu, z tym niespodziewanym skutkiem, że wykrztusił kulę, o której prawie zapomniał!

Lwów.

Wydział krajowy postanowił do egzaminów na sekretarzy, kasyerów, kontrolerów gminnych dopuszczać w przyszłości kobiety na równi z mężczyznami.

Oczywiście pod tym warunkiem że się wykażą odpowiednią kwalifikacyą, znajomością języków krajowych i nie nagannem prowadzeniem się.

Do przypuszczenia do egzaminu takiego wymaganem będzie ukończenie ośmiu klas szkoły wydziałowej, przytem przy egzaminie na sekretarzy gminnych wykazać się należy znajomością ustaw krajowych i gminnych, zaś na kasyerów lub kontrolerów również znajomością buchalteryi państwowej.

Kraków.

W kościele św. Krzyża pobłogosławiony związek małżeński między panem Janem Kowalczykiem, współwłaścicielem i redaktorem "Górnoślązaka", a panną Barbarą Sawińską z Poznania.

Aktu ślubnego dokonał ks. kanonik Mikulski proboszcz świętokrzyski, ten sam który w roku ubiegłym udzielił ślubu posłowi panu Korfantemu. Ks. kanonik Mikulski, przemówił od ołtarza do nowożeńców.

Po ślubie odbyła się w hotelu Saskim w ściśłem kółku familijnym skromna uczta, na którą przybył także ks. kanonik Mikulski, aby jeszcze raz złożyć swe życzenia nowożeńcom. Wieczorem młoda para wyjechała do Wiednia lecz w niedługim czasie pan Kowalczyk będzie musiał na wezwanie prokuratoryi stawić się do Katowic, aby odsiedzieć półroczną karę więzienną, na którą jak wiadomo został skazany, za wrzekomą obrazę księdza hakatysty dziekana Schmidta z Katowic.

Oświęcim.

Załamała się tu część drewnianego mostu na rzece Sole, łączącego miasto z dworcem kolejowym.

W kilka dni potem około godziny 9ej wieczorem, wracała z dworca kolejowego dorożka do miasta z czterema osobami. Na moście koń się spłoszył i uderzył o przegniłą poręcz, która runęła, a koń wraz z powozem i podróżnymi wpadli do wody.

Jeden z przytomniejszych wyskoczył na most, inni wpadli do wody. Najbardziej ucierpiał kasyer pocztowy, Schubenbeck, który tym powozem wracał ze służby do domu, tudzież woźnica który uderzył głową o lód, ma przeciętą czaszkę.

Ponieważ most był rządowy, zawiadomiono starostwo w Białej, z prośbą do wysłania komisyi dla oględzin na miejscu. Gmina tutejsza od dawna domagała się, aby most drewniany, zastąpiono nowym żelaznym.

Dotychczasowe jednak starania tutejszej gminy, były bezskuteczne. —

Kazanie ks. Gromnickiego.

Podczas uroczystości jubileuszowego niepokalanego poczęcia w Brzeżanach w Galicyi, miał kazanie słynny z wymowy ks. Gromnicki i przytoczył następującą w niem przypowiastkę, którą warto przeczytać i zapamiętać, bo zawiera w sobie sens moralny bardzo głęboki:

„Pewnego dnia przechadza się Syn Boży po niebie, wyszedł na spacer, patrzy, oto w niebie między białemi owieczkami są i czarne. A te czarne, kiedy zobaczyły Pana Jezusa, to kryły się pomiędzy świętych pańskich.

Wyszedł drugi raz na spacer Pan Jezus, patrzy się, a tu jeszcze więcej tych czarnych owieczek. Zawołał Pan Jezus św. Piotra i zaczyna się gniewać na niego.

— Chodź no tu, stary Piotrze, ja ciebie zrobiłem klucznikiem bramy niebieskiej i ty masz jej pilnować a co się tu dzieje, zkąd się wzięły te czarne owieczki tutaj?

Święty Piotr głowę opuścił, nie mówiąc nic.

A Pan Jezus do niego:

— Zaraz mi tu gadaj, bo cię napędzę a Pawła zrobię klucznikiem — Zaraz mi tu powiedz, co to jest?

A św. Piotr mówi:

— Panie, ja nic nie wiem, — to zrobiła taka osoba, że nie śmiem nawet powiedzieć!

— Zaraz mi mów — powiada Pan Jezus.

A święty Piotr powiada:

— To matka Twoja, o Panie, — wybiła w murze małą furtkę i tamtędy wpuszcza te owieczki.

Wtedy Pan Jezus powiada świętemu Piotrowi:

— Kiedy to Moja Matka tak zrobiła, to wiesz co Piotrze, najlepiej niech będzie tak: ty bądź cicho i ja będę cicho!"

W taki sposób wymowny kaznodzieja unaocznił prawdę, że należy być pobłażliwym dla grzeszników. A oto słowa, gdy gromi i nawołuje do poprawy:

„Każdy człowiek to nasz bliźni, ale biada temu kto nie ma miłości. Przeklęty sługa, który nienawidzi pana, przeklęty bogacz, który nienawidzi biedaka, przeklęty pan, który nienawidzi chłopa, przeklęty chłop, który nienawidzi pana, przeklęty rusin, który nienawidzi polaka, przeklęty polak, który nienawidzi rusina — kto nie ma miłości — przeklęty każdy: pan, ksiądz — każdy człowiek!"

Ciemny lub biały chleb.

Która jest lepsza potrawą dla ludzkości? Opinia większości ludów europejskich przemawia za chlebem ciemnym, twierdząc, że posiada w sobie więcej spożywczych pierwiastków aniżeli chleb biały; lud europejski lubi już li tylko dla tego chleb ciemny, ponieważ chleb ten już przez wieki jest w użyciu, jest taczym i dłużej można go zachować Ci znowuż, którzy przemawiają za białym chlebem twierdząco mówią, że chleb biały jest dla tego o wiele lepszym, ponieważ jest on pieczony z czystej białej mąki i posiada w sobie tylko takie nutramenta, które wcale a wcale nie są szkodliwe, gdy tymczasem ciemny chleb ma w sobie ingredyencye, które nie są łatwe do strawienia, a zwłaszcza gdy żołądek nie jest dość silnym. Mocny, trawiący system nie znajduje wielkich przeszkód do załatwiania się z takiemi potrawami. Triner Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina jest jedyną preparacyą, która zabezpiecza ten system przeciw atakom wszelkich chorób. Nie potrzebujecie się wówczas pytać: "co mogę jest a co nie mogę spożywać"? Żołądek bez żadnych trudności przyjmie wszystkie potrawy. Strawione potrawy zamieniają się w czystą bogatą krew, która prędko zajmuje miejsce starej, zużytej, zatrutej krwi. Trinera Gorzkie Wino udzieli wam zdrowia, wielkiej siły muszkułom i nerwom, wasza kompleksya będzie czystą i zabezpieczy was przeciw chorobom. W aptekach, Józef Triner, 799 South Ashland Ave., Chicago, Ill.

ZMIANA ADRESU.

Zdarza się często, — że wrazie przeprowadzki abonent podaje w liście niewyraźnie swój adres i często zapomina podać starego adresu Aby na przyszłość zapobiedz takim pomyłkom, zamieszczamy poniżej blankiet i prosimy tylko na takich, wyciętych z gazety blankietach donosić o zmianie adresu. Prosimy blankiet ten wyciąć z gazety, napisawszy na nim swój stary i nowy adres, przysłać nam takowy w kopercie lub przyklejony na jednocentowej karcie pocztowej: Wielkopolanin 56 — 22nd str. Pittsburg, Pa. — Prosimy pisać wyraźnie.

Numer Towarzystwa czy Grupy...........

Imię i nazwisko abonenta:...........

STARY ADRES: Nr. domu.........ulica...........

Miasto...........Stan...........

NOWY ADRES: Nr. domu.........ulica...........

Miasto...........Stan...........

Jeżeli abonent mieszka za miastem, w „Kontrach" to trzeba podać swoje nazwisko i stary adres a przy zmianie mieszkania podać, imię i nazwisko, nazwę miejscowości, numer skrzynki pocztowej (Box), nazwisko poczty (Post office) powiat (County), i stan.

Baczność Abonenci!
Dobra sposobność!

Jeżeli który z naszych dotychczasowych Abonentów nadesle nam trzech (3) nowych abonentów naprzód płatnych to otrzyma od nas zupełnie zadarmo piękną książkę „*Żywot Pana Jezusa*", wartującą $1.20 a ci nowi trzej naprzód płatni abonenci otrzymają przy gazecie zadarmo kalendarz Wielkopolanina na rok 1905. — Na przesyłkę pocztą Kalendarza, trzeba do prenumeraty dołączyć 7 centów. Są to tak wspaniałe Premije, jakich żadne inne gazety nie dawają! Dalej panowie, a żywo postarajcie się o trzech nowych abonentów a będziecie mieli zadarmo piękną książkę wartości $1.20.

Wydział Wykonawczy 3go Polskiego Rzymsko-Katolickiego Kongresu w Ameryce.

Ks. Kaź. Truszyński, prez., Peru, Ill.

Stefan Czaplewski wice prez, 747 First ave., Milwaukee, Wis.

Ks. K. Sztuczko, C. S. C., sekr. Iszy, 540 Noble str., Chicago, Ill.

Leon Szopiński, sekr. IIgi, 565 Noble str., Chicago, Ill.

Andrzej Ratajewski, kasyer, 3038 Brereton ave., Pittsburg, Pa.

Wszelkie pisma, listy, ect. do Wydz. Wykonawczego lub Federacyi, należy wysełać pod adresem:

Ks. K. Sztuczko, C. S. C.
540 Noble str.,
Chicago, Ills.

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO:

REV. C. TOMASZEWSKI, Prest. and Treas.
LEON MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
F. J. KWIATKOWSKI, Manager and Secr.
56 — 22nd Street,
PITTSBURG, - PENN'A.
C. D. & P. T. 'PHONE, 2263 GRANT
P. & A. 'PHONE, 2204 MAIN

"WIELKOPOLANIN",
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

L. MACHNIKOWSKI, Redaktor.

Wszelkie korespondencye należy adresować na imię redaktora:
LEON MACHNIKOWSKI,
56 — 22nd STREET, - PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy dotyczące prenumeraty, odbioru gazet, obstalunku druków, konstytucyj i t. p., należy adresować:
F. J. KWIATKOWSKI, MANAGER,
56 — 22nd STREET, - PITTSBURG, PA.

PRENUMERATA:
Za rok jeden w Stanach Zjedn...... $1.50
Abonament po za obrębem Stanów Zjednoczonych $2.50
Pojedyńczy numer.... .... 5ct.
PRENUMERATA PŁATNA Z GÓRY.

Adres ogólny:
"WIELKOPOLANIN",
56 — 22nd STREET,
PITTSBURG, - PA., U. S. A.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy adresować:
WIELKOPOLANIN,
56 — 22nd St., Pittsburg, Pa.

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Uwagi.

Nie miała baba kłopotu nabyła sobie prosię!

"Nie miała baba kłopotu, nabyła sobie prosię", — mówi staropolskie przysłowie. — Nie miał prezydent Roosevelt i Stany Zjednoczone nie miały kłopotu, więc nabyły sobie.... nie już prosię, ale nabyły sobie.... pomnik pruskiego Fryderyka,.... i mają z nim kłopot niemały! Oto, jak wiadomo, — bratanie się tutejszego prezydenta z samowładzcami i z tyranami europejskimi jak.... z pastuchem, — bardzo się nie podoba porządnym amerykanom. Jeszcze bardziej nie podobało im się to, że pan Roosevelt bez poradzenia się senatu przyjął lekkomyślnie, niby to "z woli narodu" ów osławiony pomnik Fryderyka od niemieckiego Wilhelma, i tak uroczyście go odsłonił w Washingtonie, wychwalając owego satrapę pod niebiosa. Teraz ma z tym pomnikiem kłopot, bo już dnia 10 Stycznia jakiś człowiek zajechał z kolei dorożką do owego pomnika, wysiadł tam, położył przy pomniku jakąś waliskę, wsiadł do dorożki i szybkim pędem odjechał. W parę chwil potem coś w walizce explodowało, zapewne dynamit, — lecz że bomba owa była za mała, przeto pomnik się od wybuchu nie obalił i tylko został obryzgany błotem, tak, że jeszcze paskudniej niż przedtem wyglądał. Człowiek co bombę podrzucił zdołał ujść bez śladu, pomnik Fryca obmyto z błota i gnoju i zaraz pan prezydent kazał przy pomniku postawić psią budkę i osadził w niej szyldwacha, który ma strzedz pomnik tego szwabskiego satrapy.

Niema się w tym razie co dziwić amerykanom, że chcą się jakimbądź sposobem pozbyć pomnika tego oszusta, ciemiężyciela i szalbierza. Niema się co dziwić temu boć każdego uczciwego, wolnego obywatela Stanów Zjednoczonych musi gniewać to, że tu w tym najwolniejszym w świecie kraju pozwolono wystawić pomnik takiemu niecnemu człowiekowi jak ów pruski satrapa i ciemiężyciel! Uczciwy ogół i uczciwi historycy wszyscy potępili owego satrapę ale nasz prezydent, strojący zalecanki do satrapów europejskich, chwalił go przy odsłonięciu pomnika pod niebiosa! To się nie podoba wolnomyślnym uczciwym amerykanom i teraz prezydent ma kłopot z pilnowaniem owego pomnika. — Nie miała baba kłopotu, — nabyła sobie.... prosię!....

* * *

Przekupni urzędnicy.

Słynie Rossya z przekupności i łapownictwa urzędników, — ale i w Ameryce, w Stanach Zjednoczonych zaczynają wychodzić na jaw fakta, dowodzące że i tu łapówkami grubemi nie gardzą nawet i najwyżsi w kraju urzędnicy.

Niedawno aresztowano senatora, reprezentanta i wielu innych urzędników Stanu Oregon pod zarzutem że okradali rząd Stanów Zjednoczonych na miliony akrów najlepszego gruntu rządowego, — a obecnie gazety donoszą znów o gorszym jeszcze skandalu, bo sam minister marynarki, doradzca prezydenta, pan Paul Morton oskarżony został i przyznał się nawet że będąc ministrem a przytem pozostając od dawnego czasu wiceprezydentem kompanii kolei żelaznej Santa Fe i kierownikiem jej ruchu, pozwalał wbrew wyraźnego prawa na dawanie rabatu (zniżka ceny przewozu) trustowi mięsa i trustowi węglanemu i stalowemu "Colorado Fuel and Iron Company".

Międzystanowe prawo o kolejach przepisuje, że koleje muszą żądać za przewóz towaru jednakowe dla wszystkich ceny, — tak że milioner, wysyłający koleją setki i tysiące wagonów towaru, musi płacić za przewóz tę samą cenę od tonny co i najuboższy farmer, — tak żeby ubogi nie musiał więcej płacić niż bogaty. To jest dobre i sprawiedliwe prawo, bo nie zezwala bogaczom uciskać ubogich przynajmniej gdy idzie o opłaty przewozu koleją, — ale pan minister, korzystając z wysokiego swojego stanowiska, spuścił po cichutku cenę przewozu swojemi kolejami dla trustów, — a uboższym kompaniom, kupcom, farmerom kazał płacić wysokie ceny przewozu!.... Ładny urzędnik! Ani słowa!.... Trustowi węglowo-stalowemu "Colorado Fuel and Iron Co." opuścił pan minister rabat o $1.15 niżej na tonnie węgla, a rabat udzielony przez niego na jego kolejach trustowi mięsa wynosił około miliona dolarów rocznie! Jakże tu wobec takiego szelmostwa mogą ubożsi kupcy iść w zawody z trustami!?.. Uboższy musi płacić kolejom za przewóz drogo a trustom kolejowe trusty przewożą towar za pół darmo!......

* * *

Jeszcze o pomniku Kościuszki w Washingtonie.

"Dziennik Chicagoski" z dnia 4 Stycznia podaje w tej kwestyi następującą uwagę:

"Bardzo trafnie postąpił komitet pomnika Kościuszki we Waszyngtonie, wysły z łona Federacyi, rozwiązując się w obecnych warunkach i zostawiając komitetowi z Domu Związkowego wolne pole działania. Mamy nadzieję, że i ten drugi komitet uczyni to samo i ustąpi miejsca takiemu komitetowi, w którym będą reprezentowane "wszystkie stany". Wymaga tego sprawa pomnika i przyzwoitość towarzyska. Jeżeli w istniejącym obecnie komitecie reprezentanci obozu polsko katolickiego nie zajmą przynależnego im stanowiska, pomnik Kościuszki we Waszyngtonie nie stanie nigdy, a panowie komitetowi ośmieszą siebie, narażając imie polskie na kompromitacyę w obec Amerykanów. Nie tędy, panowie "patryoci", droga do ołtarza ofiarnego, na którym Polonia amerykańska ma złożyć dar ludowi amerykańskiemu. Polonia tutejsza jest szczerze katolicką i okaże się ofiarną, jeżeli do ołtarza ofiarnego poprowadzą ją jej przewodnicy, a nie inni".

* * *

Dla czego wydawcy i redaktorzy prędko się nie bogacą?

Po długich rozmyślaniach i wielu rachunkach znaleźliśmy nareszcie przyczynę i powód, dla czego wydawcy gazet i redaktorzy tak się prędko "bogacą".

Z pomiędzy innych przyczyn i sposobów, weźmy przykład następujący:

Rodzi się dziecko u znajomych sąsiadów; doktor czy doktorka, zarabiają przy tej szczęśliwej okazyi od 10 do 25 dolarów. Redaktor składa w gazecie swoje powinszowanie, którem zadrukował pół szpalty i otrzymuje za to O dolarów.

Dziecko rośnie, wyrasta, i ostatecznie żeni się czy wychodzi za mąż. Redaktor pisze nowe powinszowanie i życzenia, zapełniając niemi całą kolumnę. Duchowny przy tej okazyi otrzymuje około 25 dolarów a redaktor otrzymuje za to OO dolarów.

Choruje i umiera jakiś "wybitny" obywatel; lekarz otrzymuje przy tej okazyi od 5 do 100 dolarów, pogrzebowy od 50 do 100 dolarów; duchowny za pogrzeb otrzymuje 25 dolarów, a redaktor za swoje artykuły żałosne, zajmujące ćwierć gazety, — otrzymuje OOO dolarów! Nic więc dziwnego że wydawcy gazet i redaktorzy tak szybko się "bogacą"!....

Z Green Bay, Wis.

Umarła tu Anastazya Grochowska, licząca lat 101, d. 3 stycznia b. r. Jeszcze przed kilku miesiącami zajmowała się ręczną pracą, chodziła bez pomocy cudzej, a nawet bez laski i nieraz wyrażała się z tem, że chciałaby dożyć do 105 lat wieku. Przybyła ona do Ameryki przed 24 laty.

NAOKOŁO SWIATA

— Z Warszawy donoszą:

Wielkie zaniepokojenie wywołał zarządzony przez władze w Warszawie kwaterunek wojskowy. Niektórzy właściciele domów otrzymali wezwanie, aby przygotowali kwatery dla żołnierzy zapasowych i dla koni.

Wezwanie takie nie trafiło wszystkich właścicieli domów. Wybór komisyi kolonizacyjnej padł na dzielnice, w których ewentualnie zarządzone będą punkty zborne na przypadek powołania rezerwistów. Takich zbornych punktów tymczasowych, przeważnie urządzonych w obszernych posesyach rządowych lub prywatnych, będzie w mieście kilka, dla zapisu, segregacyi i rewizyi lekarskiej rezerwistów. Wybierano więc domy w najbliższej okolicy tych zbornych punktów. Co się tyczy liczby ludzi, jaka może być pomieszczona w jednej posesyi, brano jako normę od 25 do 50, mniejsze zaś oddziały nie będą umieszczane po kwaterach, gdyż pociąga to za sobą uciążliwy dozór stąd więc właściciele małych domów, w których niepodobna żądać obszerniejszego pomieszczenia, uniknęli tego wezwania.

Jaki cel ma to zarządzenie o tem nic niewiadomo. Być może, że jest to mobilizacya próbna, ale być może także, że rząd ma zamiar zarządzić mobilizacyę w okręgu warszawskim w celu poboru żołnierzy dla dalekiego Wschodu.

— O tem, co się dzieje w Rosyi, nadchodzi bardzo mało wiadomości. Widocznem jest, że cenzor nie przepuszcza telegramów, a listy zapewne są także niszczone. Z Berlina donoszą, że w Moskwie odbyło się zebranie włościan, którzy uchwalili uwiadomić rząd, że jeżeli nie zaprzestanie wojny, to oni synów nie puszczą do wojska, wolą żeby byli zastrzeleni w domu, aniżeli wysłani na pewną rzeź do Mandżuryi.

Równie sensacyjne wiadomości nadchodzą z Warszawy.

Londyńskie telegramy twierdzą że w stolicy Polski na porządku dziennym są zabójstwa, dokonywane na policyantach, żandarmach i szpiegach. Wczoraj rozlepić miano na ulicach Warszawy obwieszczenie, że biorący udział w ulicznych demonstracyach zostaną bez pardonu zastrzeleni.

Jak to smutne, że w obec takich faktów są jeszcze między Polakami fagasy carskie, wielbiące Mikołaja.

Petersburg, 5go stycznia. Szlachta Nowogrodzka przesłała carowi memoryał z zapewnieniem, że tylko powołanie do rządu przedstawicieli narodu podtrzymać może tron monarszy. Car wydał ukaz upoważniający ministra skarbu do zaciągnięcia 81 milionów dolarów pożyczki.

Moskwa, 5go stycznia. — Rada miejska odroczyła się po nadejściu wiadomości o upadku Portu Artura, Burmistrz książę Galicyn zaznaczył w swem przemówieniu, że Rosya potrzebuje pokoju a nie wojny Wielki książę Sergiusz, generał gubernator, po powrocie z Petersburga, nie zajrzał dotychczas do miasta. Mieszka w pałacu na przedmieściu. Wczoraj zebrał się przed pałacem tłum ludu, wydawał okrzyki „precz z wojną!" i wybijał szyby w oknach kamieniami.

Paryż, 4go stycznia. — Kapitan Clado zapewnia, że Rożestwieński nie miał rozkazu popędzania na odsiecz Portu Artura, lecz pragnie udać się do Władywostoku. Rosya zakupi wszystkie okręty wojenne, jakie są do nabycia, — wyśle na Wschód flotę czarnomorską, a Rożestwieński zada Japonii taką klęskę na morzu, jaką Kuropatkin zada jej na lądzie stałym.

Baku, Kaukaz, 7 stycznia. Do poważnych starć przyszło wczoraj pomiędzy strajkierami a kozakami w Balakhony, Transkaukazie. Sześciu strajkierów i jeden kozak zostało zabitych a bardzo wielu po obu stronach odniosło rany. Sytuacya staje się bardzo groźna.

Z Kopenhagi donoszą, że królewska fabryka broni na wyspie Amager wyrabia obecnie na zamówienie rządu rosyjskiego nowy rodzaj broni, karabiny systemu Reckyla. Jest to broń pośrednia między karabinem i działem maszynowym, a tak mała, iż kawalerzysta może ją mieć na siodle i z konia z niej strzelać, a wyrzuca kilkaset kul karabinowych na minutę. Wyrób tych karabinów odbywa się na razie wolno, bo fabryka nie jest jeszcze zupełnie urządzona. Rząd duński oświadcza że są one przeznaczone dla Portugalii, lecz zapewnienia te nie znajdują wiary.

Pałac księcia Sergiusza w Moskwie został zniszczony dnia 4go kamieniami. Olbrzymia masa ludzi otoczyła go z nastaniem zmroku i wśród krzyków: Precz z tyranią! zarzuciła gradem kamieni. Sergiusz jest jednym z najbliższych doradców i zaufańców carskich.

Nie ulega wątpliwości, że znaczenie obecnej wojny jest dla polaków pod zaborem wielkiej wagi.

Polacy cieszą się, że moskal dostaje baty, natomiast nie myślą o tem, jakby co największe korzyści dla siebie z tej akcyi wyciągnąć, zapominają, że japończycy wcale nie przez miłość dla polaków wojnę wypowiedzieli i że w tej krytycznej chwili dla moskali, to tylko polacy mogą zyskać, co sami wziąść potrafią.

Mobilizacya w Królestwie Polskiem wytworzyła to, że dziś naród zaczyna pracować w jednym wyraźnym kierunku. Społeczeństwo odczuło powagę chwili obecnej, porzuciło przestarzałą metodę myślenia i zaczęło stawić na pierwszym planie w dość mglistych i niewyraźnych wprawdzie konturach interes ogółu, interes narodu. Fakt jest, że zaszły w narodzie naszym pewne zmiany, które powoli zaczną wydawać owoce śmielszej myśli, że nauka dawnych pogromów nie poszła na marne.

Księżna Ludwika, rozwiedziona małżonka króla saskiego przybyła do Rzymu i błagała w Watykanie by wyrobiono jej audencyę u papieża. Pius X oświadczył stanowczo, że nie chce jej widzieć, ani z nią mówić.

Paryż, d. 6go; Dom, w którym się urodził Napoleon Bonarparte w Korsyce, został obrabowany z pamiątek po Napoleonie. — Rabusie zabrali pamiątki historyczne, wartościowe kosztowności i obrazy.

— Sułtan stanowczo oświadczył że nie pozwoli na sprzedaż biblii świętej na ulicach, jarmarkach lub stacyach kolejowych. Wolno sprzedawać tę książkę tylko w księgarniach.

— W pałacu cesarskim w Berlinie wybuchł ogień kominowy w pokoju, gdzie się znajdowała cesarzowa z dwojgiem dzieci. Cesarz powiedział, że napisze na uwiecznienie tego wypadku melodramę z tańcami.

Wiedeń, 6 stycznia. — Na konferencyi Zionistów, komitet proponujący osiedlenie żydów do Afryki Wschodniej obraduje w dalszym ciągu. Jest możebnem, że kongres wszechnarodowy Zionistów, który będzie zwołany później, zadecyduje w zupełności kwestyę kolonizacyi żydów, która będzie oddana specyalnemu komitetowi do zbadania miejscowości Uganda, która jest przedmiotem obecnych obrad.

— Washington, 9 St. Dzięki energicznemu wystąpieniu posła amerykańskiego w Teheranie przyrzekł rząd perski ukarać śmiercią morderców pastora W. B. Larabee z wyjątkiem Gafara, którego, jako potomka proroka Mahometa, karać śmiercią nie pozwala Koran. Natomiast wdowa po pastorze otrzyma $30,000 odszkodowania. Pieniądze już złożono w amerykańskiem poselstwie. Pastor należał do amerykańskiej missyi i pchał się tam, — gdzie go nie proszono.

Kopenhaga, 7 stycznia. Z powodu nieporozumienia ministrów w sprawach wojskowych, zrezygnował minister wojny Madson, co spowodowało rezygnacyę całego ministeryum. Król Danii ma powierzyć ministrowi sprawiedliwości organizacyę nowego gabinetu.

— Dr. Ida Kilsiker z Zurychu ogłosiła projekt, żeby każda Niemka obowiązana była do służby dla ojczyzny przez rok jeden tak jak mężczyźni służą w wojsku dla dobra państwa. Wszystkie pisma niemieckie omawiają tę propozycyę na seryo, a Wilhelm chce pani doktór nadać order.

— Berlin, d. 11 Stycznia 1905. Donoszą tu telegraficznie z miasta Smoleńska, z Rosyi, że między rezerwistami (zapasowymi) wieconymi na wojnę japońską do Mandżuryi, a między załogą Smoleńską, — przyszło do wielkiej bitwy. Trzy tysiące rezerwistów przywiezionych tą koleją, zaczęło się buntować, — gubernator wysłał przeciw nim miejscowe wojsko, a w bitwie ztąd wynikłej padło trupem 200 rezerwistów a kilkaset odniosło rany Pułkownik rezerwistów popełnił samobójstwo. Ilu żołnierzy padło w tej bitwie, — telegramy nie podają.

— Petersburg, d. 7go. W mieście Jekaterinosław strzelał niejaki kupiec Iwanicki do szefa policyi ale go nie trafił.

— Petersburg, d. 6go. Donoszą tu telegraficznie że szef policyi w Warszewie został zastrzelony na ulicy. Krwawe zaburzenia miały miejsce w kilku miastach w gubernii Charkowskiej.

Berlin, 10 stycznia. W ostatnich czasach z powodu silnych mrozów jakie już po raz drugi Europę nawiedziły, Wschodnich i Zachodnich Prusach i w Poznańskiem przeszło 50 osób zmarzło: Z Pomiędzy ofiarami mrozu są: dwaj listonosze, rozwoziciel poczty, policyant i 15 rybaków.

W Renskich prowincyach rozpoczął się ogólny strajk górników w kopalniach węgla.

— Rzym, Włochy, dnia 6go. — Niebywałe mrozy panują we Włoszech. W Neapolu i w Bari spadł duży śnieg. Rzeki: Anc, Adyga i Cevere zamarzły.

W Salabing, w Morawii, 50 dzieci załamało się na lodzie i 15 z nich utonęło.

W Bałkanach na Kaukazie, wybuchł groźny strajk robotników, — Kozacy staczają codzienne walki ze strajkierami, zabijając lub kalecząc ich bez litości.

Widownią burzliwych scen był sejm dolno-austryacki. Gdy poseł Voelkl zażądał głosu, jeden ze słuchaczów na galeryi zaczął naśladować szczekanie psa. Voelkl oburzył się do tego stopnia, że zerwał się i zawołał do większości: Wy wszyscy szczekacie jak psy. Słowa te wywołały niebywały tumult. Posłowie chrześciańsko-ludowi rzucili się na Voelkla z podniesionemi pięściami, podczas gdy inni stanęli w jego obronie. Marszałek zawiesił posiedzenie, a gdy nastąpił spokój zwołał radę dyscyplinarną, która wykluczyła Voelkla z tego posiedzenia.

(Dokończenie z 1 stronicy.)

czykom walczyć nie będą, będzie wolno powrócić do ojczyzny w towarzystwie jednego służącego.

Art. VIII. — Podoficerowie i szeregowcy armii i marynarki, wymaszerują w swych uniformach i ze swymi namiotami i zajmą miejsca i pozycye które im wskażą japończycy.

Art. IX. — Korpus sanitarny armii rosyjskiej i marynarki, ma tak długo pozostać przy poddającym się garnizonie, jak długo usługi tegoż będą potrzebne.

Art. X. — Warunki i sposób traktowania mieszkańców cywilnych i władz cywilnych miasta, będą później przez komisarzy omówione i załatwione.

Art. XI. — Komendanci tak jednej, jak i drugiej armii, mają otrzymać kopie dokumentu umowy, która natychmiast po podpisaniu takowej, staje się prawomocną.

Historya oblężenia Portu Artura.

8 lutego — Pierwszy atak floty japońskiej pod admirałem Togo, łodzie japońskie i torpedowce wyrządziły znaczne szkody.

13 lutego — Łódź opancerzona wysadzona w powietrze. 90 osób zabitych.

24 lutego — Pierwsza próba japończyków w celu zablokadowania przystani.

9 marca — Przybycie wiceadmirała Makarowa.

13 kwietnia — Petropawłowsk i Straszny zatopione. Makarow i setki żołnierzy traci życie.

5 maja — Ostatni pociąg opuścił Port Artur.

10 maja — Togo bombarduje miasto z poza pagórków do zachodniej strony.

26—27 maja — Zajęcie pagórków Nanshau i Kinchow, Port Artur odcięty.

30 maja — Japończycy zabierają Dalny.

4-6 lipca — Wielka bitwa na północno zachodniej stronie fortecy.

10 lipca — Feld marszałek Oyama przybył do Dalny.

26-28 Straszna bitwa na lądzie i morzu, Japończycy zabierają w posiadanie pagórki — Wilczy i Zielony.

1 sierpnia — Zajęcie góry — Taku.

2 sierpnia — Marszałek Ojama udaje się na północ.

10 sierpnia — Napad floty rosyjskiej i bitwa z japońską. Admirał Withoeft zabity i okręty znacznie uszkodzone.

14 sierpnia — Krążownik Rurik zatopiony w cieśninie Korea przez eskadrę admirała Kamimura. Bitwa pod Portem Artura.

15 sierpnia — Sushiwan, Długa Góra i pagórek Wilczy zajęte, japończycy dokończają otoczenie fortecy.

16 sierpnia. Urzędowe domaganie poddania twierdzy.

17 sierpnia. Generał nie chce się poddać i rozpoczął bitwy.

24 sierpnia. Rosyanie odpierają japończyków.

17 września. Rosyjskie wodociągi przecięte.

19 20 września. Drugie ogólne bombardowanie twierdzy, atak na forty Suishiyeng i Kuropatkin, które zostały zajęte wraz z przyległemi fortyfikacyami.

28—30 września. Bombardowanie okrętów rosyjskich w przystani. — Okręty wojenne Połtawa i Pereswiet i Pobieda uszkodzone.

16 października. Znowu bombardowanie, podczas którego japończycy zajęli fort na górze Rihlung i pagórek Shungshoo.

24 października. Rosyanie dynamitują japończyków w okopach na wschód góry od Keekwan, pożar w Porcie Artura.

26-29 października. Bombardowanie na forty Its, Shungshoo, Rihlung i Keebwan. wyrządzające znaczne spustoszenie miejsc obronnych.

30 października. Japończycy odparci od góry Etse z wielką stratą.

13 listopada. Wycieczka nocna rosyan, podczas której obie strony poniosły dotkliwe straty.

15 listopada. Stoessel rozkazuje żołnierzom umierać na swoich stanowiskach.

22 listopada. Wzgórze Etse zajęte.

26 listopada. Atak na forty Rihlang, Shunyshoo i Keekwan; oblegający dotarli do wnętrza, lecz zostali odparci.

30 listop. Wzgórze 203 metrowe zajęte, dając tym sposobem czyste pole do bombardowania rosyjskich okrętów w przystani.

3 grudnia. Rozpoczęcie bombardowania ze wzgórza 203 metrowego na okręty rosyjskie.

6 7 8 grudnia. Rosyjska flota w przystani zniszczona.

18 grudnia. Wschodni fort Keekwan wysadzony; w Tokio urzędownie ogłoszono że rosyjskie okręty zniszczone, a Sewastopol znajduje się w tonącej kondycyi.

24 grudnia. Wschodnie wzgórze Honyagshukau zajęte.

28 grudnia. Zajęcie fortu Rihlung.

31 grudnia. Fort Shungshu wzięty po strasznej bitwie.

1 stycznia 1905 — Kapitulacya.

Liczba zabitych i rannych w wojnie na Dalekim Wschodzie dochodzi do wielkich rozmiarów.

	Japoń.	Rosyan
Przy Port Arturze zostało zabitych i rannych	70.000	21.000
W innych bitwach	78.000	129.000
Razem	148.000	150 000
Zabitych około	56,000	67;000

Baczność, Falls City i Kościuszko, Texas.

Rodakom zamieszkałym w Falls City i okolicy donosimy, że nasz agent tamtejszy, p. J. W. Szałwiński będzie kollektować abonament należny za Wielkopolanina w Kościuszko, Texas, i będzie zapisywać nowych abonentów. Prosimy zatem aby każdy był łaskaw naszykować dla agenta te pieniądze, aby nie potrzebować zachodzić po nie kilka razy. Kto zapłaci stary dług i opłacy gazetę na rok nowy, ten otrzyma zadarmo jako premię piękny Kalendarz Wielkopolanina, bardzo przydatny dla farmerów. Zamiast Kalendarza można sobie obrać piękny religijno-patryotyczny obraz III Maj.

Zarząd Wielkopolanina.

Everson, Pa., dnia 4 Stycznia 1905.
Wielebny Ojcze
Ks. C. Tomaszewski.

Posyłam na Sieroty 5 dolarów zebranych na złotym weselu u państwa Walentego i Agnieszki Szwed, które odbyło się dnia 25go Grudnia 1904 w kościele śgo Józefa w Everson, Pa. W. ks. M. J. Orzechowski udzielił Błogosławieństwa Jubilatom na drugiej mszy śtej dnia 25 Grudnia na którem zgromadzili się liczni krewni. Kościół był przepełniony, W. ks. M. J. Orzechowski wygłosił przemowę stosowną do Jubilatów.

Jan Zgórecki,
Fayette Co. Everson, Pa.

Carnegie, Pa., dnia 6 Stycznia 05.
Szan. Red. Wielkopolanina!

Donoszę Szanow. Czytelnikom Wielkopolanina, że między Polakami w Carnegie panuje jak największa zgoda i jednomyślność. — Dowodem tego jest, że przed trzema miesiącami założone zostało nowe Towarzystwo pod nazwą „Husarze Stefana Batorego p. op. M. B. Niepokal, Pocz.", i że to Towarzystwo bardzo pięknie się rozwija i już liczy 37 członków. Uniformy tego Towarzystwa są bardzo gustowne. Mieliśmy coprawda wiele kłopotu, zanim żeśmy je dostali, — bo nie każdy był w stanie zdobyć się na taką porządną sumkę, ale nasz Wny Ks. proboszcz Jastrzębski dopomógł nam, tak, żeśmy uniformy dostali na wypłatę. Jesteśmy za to bardzo wdzięczni ks. Proboszczowi i składamy serdeczne Bóg zapłać i życzymy mu aby żył jak najdłużej między nami i pracował dla dobra naszej parafii, tak jak pracuje dotychczas.

Książki wstępu do naszego Towarzystwa są otwarte i nie płaci się nic, więc prosimy Braci Rodaków, aby się łączyli z nami do Towarzystwa. Mityngi czyli posiedzenia odbywają się w każdą pierwszą Niedzielę miesiąca, zaraz po Sumie.

Obrany został zarząd następujący:

Jakob Woleński, Prez.
Michał Kaszycki. Wice Prez.
Piotr Woleński, Sekr.
Jan Kotocowicz, Kasyer.
Michał Orłowski i Jan Papczak, Opiekunowie Kasy.
Wojciech Szefan, Opiekun Chorych.
Paweł Wodzienski, do chorągwi amerykańskiej.
Antoni Suhan, Marszałek.

Co się tycze korespondencyi i listów do naszego Tow. prosimy adresować:

Piotr Wolenski, Sek.
No. 4 Elizabeth, str.
Carnegie, Pa.

Bay City, Mich.

Skazany został polak Jan Nowakowski, syn poważanych rodziców na cztery lata więzienia za uwiedzenie poczciwej i cnotliwej dziewczyny.

Sprawy Unii.

Zarząd Unii św. Józefa.

Wbny Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski kapelan Unii,
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez.
Fr. Długoński, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Bucholc, Kasyer.
Augustyn Szramowski, Marszałek.
Józef Grabowski, And. Ratajewski, Wład. Szeląg, } Opiek. Kasy.

Wszelkie korespondencye dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

FR. DŁUGOŃSKI,
Róg Dickson & Hancock St.
Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

ANDRZEJ KAŹMIERSKI,
335 Hancock St., 13 Ward,
Pittsburg, Pa.

Zawiadomienie

Niniejszem zawiadamiam komisyę od rachowania książek z ostatniego sejmu 8 aby raczyli się stawić w przyszłą Niedzielę dnia 15 b. m. o godzinie 2ej po południu w mieszkaniu A. Kaźmierskiego sekr. finansowego no 335 Hancock ulica na górach.

Do komisyi wchodzą następujący pp.: z grupy I Antoni Śpik, z grupy II Jan Switala, z grupy IV Wawrzyn Deszcz, z grupy IX Leon Wiechecki, z grupy XVI Andrzej Woskowiak.

Z szacunkiem,
A. Kaźmierski, sekr. fin.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam Br. Ryc św. Michała Arch. No II, iż regularne posiedzenie odbędzie się w Niedzielę dnia 15 b. m. o pierwszej godz. po południu w Sali posiedzeń przy kościele Niep. Serca Naj. Maryi Panny na górach.

Prosi się o obecność członków, ponieważ ważne rzeczy są do załatwienia

Z szacunkiem,
A. Kaźmierski sekr.

Zawiadomienie.

Na rocznem posiedzeniu Tow. Młodz. śgo Kazimierza odbytego dnia 8 Stycznia 1905 następujący zostali wybrani na urzęda na rok 1905.

Prezydent: Adam Jaworski.
Vice-Prezydent: Franc. Dróst.
Sekretarz Prot. Kaźm. Machnikowski.
Sekretarz Fin. Bernard Fandraj.
Kasyer: Jan Wesołowski
Marszałkami: Antoni Gawicz i Wł. Siemiński
Bibliotekarz: Jan Makowski.
Opiekuni Chorych: Ignacy Kilian i Franc. Jerozal.
Chorąży: Antoni Maćkiewicz
Reżyserami: Franciszek Jerozal i Franc Makowski.

Kaźm. Machnikowski, Sekr.

Zawiadomienie.

W Niedzielę dnia 15 Stycznia Tow. Serca Jezusowego w par. śgo Wojciecha na S. S. ma swoje posiedzenie zaraz po sumie; wszyscy członkowie mają się stawić bo mamy ważne sprawy do załatwienia także rodacy, kto jeszcze nie należy do żadnego Tow. niech przyjdzie na mityng i będzie mile przyjęty. Wstęp jest wolny.

S. Dombrowski, Sek.
Andrzej Prus, Prez.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiamy, iż Rachunek książek Bractwa św. Józefa Grupy No. 1., odbędzie się dnia 15go stycznia 1905 roku. — Wszyscy z komisyi obowiązani są stawić się do p. Grabowskiego pod No. 2708 Penn ave., pod karą na dzień oznaczony.

Z uszanowaniem
Wojciech Wołowiec,
sekr.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamia się członków Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej, że wszyscy mają się stawić na posiedzenie w Niedzielę dnia 15go Stycznia 1905. Będzie nominacya członków na nowe urzęda na rok 1905 Wszyscy mają się stawić pod pod karą przepisaną w konstytucyi.

Józef Wojdyłła, Prez.
Franc. Ptaszak, Sekr.

Zawiadomienie.

Zawiadamia się wszystkich członków tow. św. Kazimierza w Par. Najśw. Rodziny, róg 41 i Foster ulicy, Z. P. R. K., że posiedzenia nasze regularne odbywać się będą w każdą trzecią niedzielę miesiąca. Zatem przypada nasze posiedzenie w niedzielę dnia 15 b. m. na które wszyscy członkowie mają się stawić obowiązkowo gdyż mamy dużo pilnych rzeczy do załatwienia, a także będzie obierany komitet na rok bieżący.

P. Grodzicki, Prez.
W. Mielcuszny, Kas.

Sprawy Stowarzyszenia

Polsko-Rzymsko-Katolickiego i Kasy Pośmiertnej W BROOKLYNIE, N. Y.

W Ks. prob. L. Wysiecki, Kapelan,
Wincenty Norejko .... Prezes,
Stan. Galicki .... Wice-Prezes,
Bolesław Mikulski Sekr. Generalny,
Antoni Zasiński .... Kassyer.
Jan Lukowski .... Marszałek.
Win Grochowski, Ant. Milewski } Opiekunowie Kassy
Jan Leuk, J. Kostrzewski } Komissya Nadzorcza

Urzędowym Organem Stowarzyszenia jest od dnia 1go Lutego 1904 gazeta „Wielkopolanin".

Posiedzenia Zarządu Centralnego odbywają się w ostatnią Niedzielę miesiąca.

Stowarzyszenie Pośmiertne wypłaca $600. (Sześć set dollarów) po mężu i $300 (Trzysta) po żonie.

Podatek miesięczny jest 75 centów od Członka, włącznie z organem.

Wszelkie sprawy, tyczące się Stowarzyszenia, trzeba adresować do:

B. Mikulski,
163 Monitor Str
Brooklyn, N. Y.

Grupy należące do Stowarzyszenia P. R. K. są następujące:

Tow. ś. J. Chrzciciela, Grupa No. 1
Tow. ś. Stanis. B i M. Grupa No. 2
Tow. ś. Walentego Grupa No. 3
Tow. ś Józefa Grupa No. 4
Tow. Tadeusza Kościuszki, pod Op. św. Antoniego Grupa No 5.
Tow św Kazimierza Kr. No 6

AMERYKA.

Nowy księżyc.

San Jose, Cal., 7go stycznia — Profesor Perrine z tutejszego observatoryum astronomicznego odkrył na niebie szósty z rzędu księżyc, krążący na około planety Jupiter. Do przebycia swej drogi potrzebuje ten nowy księżyc 8miesięcy czasu. Pierwsze cztery księżyce odkrył Galileusz w roku 1610, a piąty odkrył profesor Barnard w roku 1892. Nowy księżyc jest gwiazdą 14tej wielkości.

(Teraz tylko słuchać, rychło moskale nie zechcą „zaanektować" czyli zagrabić tego nowego terrytoryum!....Szkoda tylko, że tam nie mogą zajechać swoją osławioną koleją syberyjską!.... Gdyby tak mogli, toby te nowe przestrzenie zabrali!?....)

Więcej Konsulów.

Waszyngton, 6go stycznia. — Przy rozprawach nad bilem o kosztach utrzymania mieszkań i ofisów konsulów zwracał senator Teller uwagę na potrzebę powiększenia liczby konsulów w Meksyku. Bil przyjęto.

(Wyborna to sposobność dla naszych „patryotów"! — Niech tylko który znowu obieca amerykanom zafundować „z woli narodu" jakiś pomnik Kościuszki, — a może zaraz mieć nadzieję, że może się starać o posadę konsula, jaką otrzyma na „śgo Jura Maja".)

Stary Sknera.

New York, 5go stycznia, — W Burlington, N. J., umarł Firman Dubel, którego majątek oceniają na 300 do 500 tysięcy dolarów. Po jego śmierci znaleziono w starem pudełku od kapelusza 1,700; w pudełku od cygar znajdowało się 2,500 dolarów w złocie, a każda kartka małej książki była przekładana studolarówką. — Było ich 38. Dubel gniewał się, gdy go ktoś uważał za bogacza. Żałował sobie należytego pokarmu i żył tak nędznie, że sąsiedzi przypuszczali, iż sknera umrze z głodu.

Chciwy, łakomy bogacz.

Battle Creek, Miah. 6go stycznia. — Znaleziono tutaj w rzece zwłoki Neila S. Phelps, byłego kapitalisty, który rozporządzał kilku milionami dolarów majątku. Na początku roku zeszłego popadł w kłopoty finansowe, a wierzyciele pozostawili mu czas do uregulowania interesów. 23 październik Phelps zniknął bez śladu i przekonano się, że sfałszował dokumenty, ażeby zaciągnąć na nie 30,000 pożyczki. Z obawy, że czeka go wstyd i hańba, utopił się.

Dobre prawo.

Washington, D. C., 7 stycznia. — Kongresman Adams, z Pennsylvania, przedłożył bil w kongresie, aby w dystrykcie Columbia zaprowadzono chłostę dla brutalnych mężów. Biczowanie ma się odbyć prywatnie i tylko w obecności lekarza więziennego. Chłostę ma wymierzać szef policyi lub jego deputowany.

Pieniądze z Ameryki do Europy.

Bardzo ciekawym jest wykaz pieniędzy wysłanych z Ameryki w czasie od lipca 1903 do 1go lipca 1904. Ogółem wysłano ztąd pocztą do innych krajów 42 miliony dolarów a otrzymano 13 milionów.

Do włoch wysłano 8 i pół miliona.

Do Anglii wysłano 7 milionów.

Do Kanady wysłano 4 miliony dol.

Do Niemiec, Austryi, Rosyi i Węgier wysłano po trzy miliony dolarów.

Do Szwecyi 2 i pół miliona a do Japonii półtora miliona dolarów.

Ogień podziemny.

Plummers Landing, Ky. 7 Stycznia. — Mieszkańcy powiatu Fleming znajdują się w niemałym strachu i bardzo wielu opuszcza mieszkania i przenosi się do innych miast z powodu tajemniczego ognia pod ziemią. Gęsty dym wydobywa się z ziemi i w niektórych miejscach, ziemia jest tak rozgrzana, że potrzeba kłaść deski aby po niej można przechodzić.

Pokopano doły na 6 stóp głębokie, w których znaleziono substancyę podobnego do kitu zmieszanego z olejem, który się tli. Przypuszczają, że to jest węgiel w nieuformowanym stanie.

Inni zaś przypuszczają że fenomen powyższy powstał z powodu wielkiego jeziora ropy pod ziemią.

Nadzwyczajne nieszczęście! Małpa pana prezydenta zdechła.

Specyalny telegram Zjednoczonej Prassy amerykańskiej: Washington, D. C. dnia 7go Stycznia 1905. W parku zoologicznym jedna lwica i jedna małpa z gatunku pawjanów, które niedawno zostały podarowane prezydentowi Rooseveltowi przez cesarza Abissynii, Negusa Menelika, — zdechły nagle i niespodziewanie na przeciążenie żołądka i niestrawność ku wielkiemu żalowi pochlebców i dworaków. Złożono je w pace!

Amerykańskie dzieci a Amerykańskie żarty.

Z Indianopolis Ind, donoszą — Dwu chłopaków, George Cowdy i Cornelius Winship znaleźli zakrytą blaszankę niedaleko opuszczonej studni gazowej. Pomyślni chłopcy, spotkawszy psa na ulicy, przywabili go i przywiązani mu ową blaszankę do ogona i puścili go.

Pies przestraszony począł uciekać i aby schronić się wpadł do domu pani Winship matki jednego z powyższych chłopców, gdzie uderzył blaszanką o kołyskę, nastąpiła z tego powodu explozya, która sprawiła w domu spustoszenie. Pani Winship i dziecko w kolebce zostało srodze pokaleczone. Szkody wynoszą tylko 5000 dolarów. — Tak się bawią amerykańskie dzieci!

Rozpustni magnaci.

New York, dnia 9go Stycznia. Brodie L. Duke, słynny milioner, jeden z właścicieli trustu tabacznego w Ameryce został uznany obłąkanym i osadzony w domu waryatów. Tym czasem nie jest on wcale obłąkanym, tylko on sam i jego krewni urządzili owo „obłąkanie" dla tego, aby módz w sądach unieważnić jego małżeństwo z pewną bardzo piękną ale ubogą panną. Ożenił się z nią rozpustnik na czas niejaki a obecnie chce się jej pozbyć na wszelaki, choćby najpodlejszy i najhaniebniejszy sposób! Zwierzęcej i bydlęcej coraz bardziej ci amerykańscy magnaci!

Biskup Spalding chory.

Biskup katolicki Spalding w Peoria Illinois, dotknięty został atakiem apoplektycznym. Jest to zacny kapłan, który brał udział w sądzie rozjemczym, utworzonym dla rozstrzygnięcia ostatniego strajku węglowego w Pennsylwanii.

Umarła przeżywszy 107 lat.

Marinette, Wis., 5go stycznia. — Pani Margaret Downey z Marinette umarła w Pentoga Mich, licząc 107 lat. Downey urodziła się w Nowym Yorku do Marinette przybyła 60 lat temu. Pozostawia bardzo wiele synów, córek, wnuczków i prawnuków.

16,117 Paszportów.

Washington D. C. 5 stycznia Minister Hay przesłał swój raport do kongresu, w którym wykazuje, że w roku 1904 wydano ogółem 16,117 paszportów. Z tej liczby 7,444 dla naturalizowanych obywateli, a amerykańscy konsulowie i dyplomaci wydali 4,281, z których 2,108 dano naturalizowanym obywatelom.

Pennsylvania za Rooseveltem.

Harrisburg, dnia 9go. — W kapitolu stanowym zebrało się tutaj „Kollegium Elektorów" ze Stanu Pennsylvanii aby urzędowo oddać swe głosy na kandydatów: na prezydenta i na wice-prezydenta Stanów Zjednoczonych. Lud w Pennsylvanii wybrał podczas ostatniej elekcyi w Listopadzie 34ch elektorów, a ci dziś wszyscy oddali swe głosy za Rooseveltem, na prezydenta Stanów Zjednoczonych a wszyztkie też głosy oddali na senatora C. W. Fairbanks'a na wiceprezydenta.

(Wiadomem jest, że nie ogół wybiera prezydenta i wiceprezydenta tylko wybrani przez ogół elektorzy).

Porządny syn milionera.

W amerykańskich kollegiach i innych wyższych zakładach naukowych panuje, jak wiadomo, — wielka lekkomyślność między uczącą się młodzieżą.

Oprócz ciągłej gry w piłkę „baseball, football" którym to grom oddają się z zapamiętałością, dopuszczają się młodziki owe bardzo często tak zwanego „hazing" czyli „wkupnego" na nowowstępujących do szkoły uczniach. Podczas takiego „wkupnego" czy „wyzwolin" męczą oni nieraz przybysza tak okropnie, że zostaje kaleką a czasami nawet, jak już były wypadki, — traci z tego powodu życie!

Niedawno w Columbia Uniwersyty w Nowym Yorku zmówili się studenci aby dać takowe wyzwoliny (hazing) młodemu Kingdonosowi Gould, synowi słynnego bogacza, króla kolei Goulda. — Chłopak coś przeczuwał, więc się uzbroił w rewolwer i gdy go studencka hałastra opadła na ulicy, młody Gould pogroził im rewolwerem a nawet wystrzelił dla postrachu w powietrze, poczem odważnie dał drapaka i uniknął wyzwoleń. — Oblegali go potem owi łotrzykowie w części budynku uniwersyteckiego, ale wdała się policya i czeredę rozpędziła.

Ponieważ wyzwoliny są surowo zakazane, więc zarząd uniwersytetu wygnał precz z kursów czterech hersztów od wyzwoleń.

Młody Gould jednak, przejęty duchem koleżańskim, uprosił proffesorów aby darowali winę owym wypędzonym i aby ich na nowo na uniwersytet przyjęli. Zarząd przychylił się do prośby dzielnego chłopaka i dnia 9go owi wygnani studenci zostali przyjęci na uniwersytet.

T. Thomas, sławny dyrektor orkiestry umarł.

Chicago, 5go stycznia. Theodore Thomas znany dyrektor orkiestry, umarł wczoraj na zapalenie płuc w swej rezydencyi, licząc lat 70. Thomas urodził się w Niemczech 11 października 1835. W roku 1845 przybył z rodzicami do Ameryki. Od młodości grał na skrzypkach i występował jako kompozytor i dyrektor symfonicznej orkiestry w Nowym Yorku W roku 1891 przybył do Chicago i zorganizował orkiestrę.

Trzęsienie ziemi w San Francisco.

San Francisco, Cal., 4 stycznia. Dnia 1 bm. miasto tutejsze zostało nawiedzione silnem trzęsieniem ziemi. Trzęsienia uczuto o godz. 3:20, 4:25 i 7:50. W kilku budynkach powypadały okna, a jedna wieża się skrzywiła.

Miasto sprzedane za dług.

South Bend, Ind. 7go stycznia. Stosownie do sądowego wyroku, który wydał sędzia Funk w sądzie obwodowym szeryf z powiatu Laporte ma pełnomocnictwo sprzedać miasto Michigan City, aby zadowolić zakaz sądowy względem Agnes Phillips, która żąda od miasta 11,000 dolarów odszkodowania za pokaleczenie, które odniosła w tem mieście. — Po długim procesie sąd wydał wyrok na korzyść pani Phillips a że miasto nie ma pieniędzy, sędzia kazał szeryfowi miasto sprzedać.

Miasto będzie apelować do wyższej instancyi. Adwokaci badają, czy rzeczywiście w tym wypadku miasto może być sprzedane.

Nowi gubernatorowie.

W kilku Stanach Zjedn. Półn. Ameryki rozpoczęli od poniedziałku (dnia 9go) swe urzędowanie nowi gubernatorowie, obrani na ten urząd na ostatnich wyborach w Listopadzie. — W Colorado, gdzie oprócz demokratycznego gubernatora wybrano większość republikańskich urzędników, objął urząd nowy gubernator A. Adams; tak samo w Missouri objął urząd gubernatora demokrata J. W. Folk; — w Illinois Charles Deneen, w Indiana Frank Hanley, a w Kansas E. W. Hoch.

Natrona, Pa.

Niejaki Frank Wolff, który dawniej był salunistą, zastrzelił się w poniedziałek nad ranem z pistoletu sześciostrzałowego czyli z rewolweru. Liczył on lat 50 i nie wiadomo co go popchnęło do samobójstwa, gdyż miał się bardzo dobrze i „wart" był około 40 tysięcy dolarów.

Wieczor przedtem napisał testament i potem sobie nad ranem w łeb palnął.

Dobre czasy.

South Chicago, dnia 9go Stycznia. — Dziś na nowo rozpoczęto pracę w tutejszych stalowniach po kilkotygodniowej przerwie. Przeszło 2000 ludzi odzyskało znów pracę i zarobek, a mają przyjąć tam do pracy jeszcze więcej ludzi.

Dobre i to, — ale niedobrego w tem jest tyle, że obcięto wszystkim płacę od 20 do 45 procent a dzień pracy przedłużono z 10 na 12 godzin. Dobre czasy!

New Castle, Pa.

W tutejszym szpitalu zmarła z poparzeń amerykańska dziewczynka 10 letnia we wtorek. — Dzień przedtem, znajdując się w publicznej szkole w Besemer, zapaliła na sobie sukienki od ognia w kominku. Ratowała ją nauczycielka jak mogła i także się przytem mocno poparzyła. Wszystkie zebrane dzieci opanował popłoch (panika) i hurmem uciekały ze szkoły oknami i drzwiami, przyczem się wiele z dzieci pokaleczyło.

Beaver Falls, Pa.

(Tamtejsza gazeta ang. podaje:) Gdy Winc. Sakraida, znany tu krawiec i właściciel składu ubrań (polak), wchodził w noc Noworoczną do swego mieszkania, świsnęła mu koło ucha kula i uwięzła we drzwiach. Nie był to zapewne żaden zamach zbrodniczy lecz przypadek, gdyż owej nocy bardzo wielu strzelało z rewolwerów na wiwat, na przyjęcie Nowego roku, a na pożegnanie Starego Roku.

Beaver, Pa.

W gminie Hanover Township, z niedzieli na poniedziałek, napadli dwaj zamaskowani rabusie na dom troje staruszków: braci Lanz i ich siostrę; torturowali ich i męczyli i obrabowali ich na jakie 500 dolarów.

Był to już drugi w 6 miesiącach napad na tych ludzi a czwarty napad w ciągu dwóch lat.

Nieszczęście na morzu.

Okręt Trinidad przywiózł do Nowego Yorku siedmiu rozbitków ze spalonego okrętu Marpesia. Okręt ten wiózł do Francyi naftę — ta podczas burzy się zapaliła i explodowała. W explozyi zginęło 11 ludzi z załogi a owych siedmiu zdołało się uratować.

Gorzałka staniała.

Trust wódczany zniżył od dziś cenę whisky na $1.22. Od lat wielu nie pamiętają tak nizkiej kwoty, którą trustowicze dlatego tak zniżyli, ażeby zgnieść tych rafinerów, którzy nie chcą przystąpić do trustu.

New York, N. Y.

W teatrze Metropolitan Opera House stało się dnia 9go nieszczęście. — W pierwszym akcie załamał się na scenie pomost, na którym stało 20 chórzystów i chórzystek. Pod pomostem nie było nikogo z głównych aktorów a mężczyźni należący do chóru, chcąc zapobiedz panice na sali, wystąpili na przód sceny i swoim śpiewem zagłuszali krzyk 20 chórzystek, które spadając, uległy okaleczeniu.

Wiele osób porwało się z miejsc i podążało do drzwi bezpieczeństwa, które prędko otwarto. Po opadnięciu kurtyny, wystąpił przed publiczność impressario Conried i prosił o spokój, zapewniając, że nic się nie stało. W kwadrans później podniosła się kurtyna na nowo i przedstawienie doprowadzono do końca. — Pokaleczone chórzystki odwieziono do szpitala.

Indianopolis, Ind.

Stanowy senator Fairbanks, który w Listopadzie wybrany został wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych, — nadesłał dnia 10go tutejszej legislaturze swoją rezygnacyę z urzędu senatora. — Musiał zrezygnować aby módz wkrótce objąć urząd wiceprezydenta St. Zjednoczonych.

Manitowoc, Wis.

Umarł tu w tych dniach Jagodziński, jeden z najstarszych tutejszych osadników. Jagodziński liczył 81 lat wieku.



Baśni Ludowe.

(Ciąg dalszy.)

Podróżny wstrząsnął głową i rzekł:

— Nieszczęsny szewc, twe życzenia ci się spełnią, ale co najlepszego zapomniałeś, to jest zbawienia.

Po tych słowach odszedł.

Jadł teraz szewczyna i pił, ile się zmieściło przez długie lata. Wreszcie czas jego nadszedł i śmierć się stawiła. Szewc się zakłopotał, ale stojąc właśnie pod gruszką, prosił pani śmierci, aby mu jeszcze chociaż z jedną gruszkę urwała.

Śmierć dawniej nie była samym tylko kościo trupem jako pono teraz, owszem szczyciła się dobrą tuszą i nie pogardziła smacznem jadłem, dla tego też ludzie dłużej żyli, a śmierć po smacznym obiedzie kładła się albo spać, albo też będąc w dobrym humorze, pozwalała żyć dłużej.

Na prośbę szewczyny, spojrzała śmierć na gruszę. Oj! gruszki żółciły się jak wosk aż jej ślinka do ust spłynęła. Nie namyślając się wiele, wskrabała się na drzewo, narwała gruszek pełne kieszenie i chce schodzić. Ale bieda! nie może się ani ruszyć. Poczęła tedy błagac szewca, aby ją uwolnił, ale ten o tem słuchać nie chciał, tylko powiedział, że ma tam zostać do dnia sądnego. Potem sobie poszedł i nietroszczył się wcale o więźnia. Śmierć objadła najprzód wszystkie gruszki, a potem nastał dla niej post. Wreszcie z głodu poobgryzała sobie wszystko ciało, ztąd dziś jest tylko kościotrupem.

Na ziemi za to nikt nie umarł.

Po wielu latach wreszcie przyszła ugoda między śmiercią a szewcem do skutku. Śmierć przyrzekła, że więcej go napastować nie będzie, wtedy szewc zezwolił jej zejść z drzewa. Nie mogąc się śmierć zemścić, namówiła czarta, aby szewca porwał do piekła żywcem. Kusiciel nie leniwy wyruszył zaraz w drogę.

Szewc nie w ciemię bity, poczuwszy już zdala zapach siarki, domyślił się o co chodzi, zasunął drzwi, a do zamku przywiązał miech skórzany, uszykował sobie drąg żelazny i czeka. Niedługo zaszumiało i potępieniec dziurką od klucza buch do miecha. Doskoczył szewc, poświęconym sznurkiem miech zawiązał, rzucił na ziemię, a sięgnąwszy żelaznego drąga, zaczął potępieńca okładać.

— Oj! rety! rety! krzyknął kusiciel.

Ale to nie pomogło, bo szewc tłucze a tłucze, a jak się zmęczy, odpocznie, to znowu tłucze. Gdyby można czarta zabić byłby go zabił, ale że nie można; więc tylko bił go przez tydzień od rana do wieczora, aż wreszcie czarcisko tak się prosiło a szewczysko już też się zmachało, przeto przyrzekł go puścić, jeżeli więcej razy na ziemię nie wyjdzie. Czart chętnie na to przystał; nie dowierzając jeszcze nadto kusicielowi, przytknął miech otworem do zamku, odwiązał sznurek i puścił kusiciela, który dziurką od klucza czmychnął do piekła. Żył sobie teraz szewczyna w spokoju długie jeszcze lata, aż wreszcie i życie sprzykrzyło. Zostawiwszy więc chatę poszedł do nieba. Zapukał do bramy, otworzyła się a szewczyna aż struchlała; w postaci św. Piotra poznał tego samego podróżnego, który mu na trzy życzenia pozwolił. Św. Piotr nie przyjął szewczyny, mówięc:

— Nie żądałeś zbawienia i go też mieć nie możesz.

Po tych słowach zatrzasnął bramę. Szewczyna zmartwiony poszedł do piekła, ale tu już go znali z opowiadań nieszczęśliwego potępieńca, więc zatrzasnęli bramę i szewczyny nie wpuścili. Nie mogąc tedy ani się dostać do nieba, ani do piekła, błąkał się długo po świecie, aż wreszcie wieść o nim zaginęła i zapewne w jakiej jaskini oczekuje sądu ostatecznego.

ZWIERCIADŁO.

Idąc matka na wesele do karczmy, albo na chrzciny, zamykała córkę w domu, a sama jadła, piła i tańcowała. Zaś córka sama w domu siedząc, nic nie zajadała, nie zapijała. Bo matka była wdową i nie podstarzałą i chciało jej się jeszcze drugiego męża, dla tego nie ubierała się ona po wdowiemu, ale gdyby nie czepiec, w czystej spódnicy, w czerwonistym gorsecie, z owemi wstążkami i koralomi, jakby dziewka jaka wyglądała,

A kiedy się tak ubrała, szła zaraz do cudownego zwierciadła i pytała się: zwierciadło! piękna ja? a zwierciadło odpowiedziało: piękna, ale córka twoja piękniejsza.

Widziała to sama owa matka, że jej córka piękniejsza, i przez to światu ją pokazać nie chciała, a iżby straciła świeżość twarzy, by z policzków zniknął rumieniec, dręczyła ją pracą i zamykała w domu, — nie każdy nawet wiedział, że ta matka ma córkę.

Ale gdy to wszystko nie pomogło i córka zawsze była piękniejszą, namówiła matka parobka, który się jej pochlebiał aby dziewczynę wyprowadziwszy w manowce zabił i na znak przyniósł jej serce. Parobek wyprowadził dziewczynę w manowce, ale że jej zabić nie miał odwagi, litując się nad jej losem, opowiedział jej rozkaz matki, a zabiwszy idącego przy nim ulubionego psa swojego, wyjął z niego serce. dziewczynę polecił Bogu, w manowcach zostawił, i gospodyni swojej zaniósł psie serce.

Biedna dziewczyna nie miała się gdzie oodziać, szła póki jej sił starczyło, a szła o głodzie z płaczem — a kiedy jej sił zabrakło, upadla i omdlała.

I jechali zbójcy i znaleźli biedną dziewczynę, z początku myśleli, że umarła, ale jak się przekonali, że jeszcze żyje, wzięli ją z zobą w głębokie bory i knieje, do swojej siedziby, — tam przypatrzywszy się dobrze dziewczynię, że była tak piękną i miłą, nic jej złego zrobić nie śmieli — zbójca był lepszym od matki!

Dziewczyna zbójcom jeść gotowała, brudną ich odzież z krwi opierała, a gdy szli na rozboje, nie zabijacie! we łzach wołała, i zbójcy nie tak jak wprzódy krew przelewali Upłynął cały rok, dziewczyna żyła między zbójcami, a matka sobie w duchu myślała, że już od dawna córka nie żyje.

Razu jednego ta matka, wykąpawszy się w mleku, potarłszy twarz burakiem, kiedy się ubrała w najśliczniejsze odzienie i stanęła przed cudownem zwierciadłem i zapytała go: piękna ja? a zwierciadło odpowiedziało: piękna, ale córka twoja piękniejsza; domyślając się z odpowiedzi, zwierciadła, że córka żyje: i gdzież ona? zapytała zwierciadła, — w głębokich borach i kniejach w zbójeckiej siedzibie, strawę zbójcom gotuje, brudną ich odzież ze krwi opiera — zwierciadło podpowiedziało. Wtenczas taka niegodziwa zazdrość ją opanowała, taka złość w jej wylęgła się sercu, że pobiegła do czarownicy, by jej w tem co poradziła, ażeby córkę oskarżyć, albo zgubić mogła.

Ni tego ni owego uczynić nie mam mocy, czarownica odpowiedziała, ale kiedy chcesz aby ładna córka twoja tobie nie zawadzała, ja pójdę w głębokie bory i knieje, kędy zbójeckie siedziby i tam się z nią zobaczę i będzie koniec.

Uradowna matka przewrotna, wieloma pieniędzmi opłaciwszy czarownicę, poszła do domu.

A czarownica poszła w głębokie bory i knieje, i biedną dziewczynę nieszczęśliwą córkę ową napotkała idącą od wody, i rzekła do niej: Nie płacz dziewczyno, matka błąd swój poznała, byś do niej przyszła mnie tu wysłała, a na znak ten pierścień dać ci kazała, — i dała jej pierścień zaczarowany.

Na jedno słowo o matce, rozradowała się dziewczyna, — porwała pierścień z rąk czarownicy, przycisnęła go do serca, pocałowała, i ubrawszy nim swój palec, długo na niego patrzała, aż nareszcie, bladła, bladła, i na ziemię jakby bez duszy upadła, a czarownica wróciła do jej matki, i gdy wszystko jak zrobiła powiedziała, drugie tyle pieniędzy przewrotna matka jej dała.

Wróciwszy zbójcy z ryzboju, patrzą, nie ma dziewczyny idą jej szukać, wołają, niema i niema — idą i idą, a gdy szli wedle wody, patrzą leży dziewczyna, ale nieżywa. Żałowali jej zbójcy, ale cóż robić, i już ją do wody wrzucić chcieli, kiedy na jej palcu pierścień spostrzegli, a jako zbójcy chciwi, natychmiast piorścień zdjęli, — dziewczyna oczy otwiera, i tak boleśnie westchnęła, że nawet zbójcy zadrżeli, i już ze strachu uciekać chcieli, kiedy ona wstała żywa. Zdziwili się zbójcy, zamiast dziewczynę, pierścień do wody rzucili, a one dziewczynę do siebie wzięli — i znowu była między zbójcami, znowu im jeść gotowała, brudną ich odzież z krwi opierała.

Razu innego kiedy przewrotna matka, wykąpawszy się w mleku, potarłszy twarz, w co najśliczniejszem odzieniu stanęła przed cudownem zwierciadłem i zapytała się: Zwierciadło, piękna ja? — a zwierciadło odpowiedziało: piękna, ale twoja córka yiękniejsza. — a gdzież ona? zapytała się zdziwiona cudownego zwierciadła, a zwierciadło odpowiedziało: W głębokich borach i kniejach, w zbójeckiej siedzibie, strawę zbójcom gotuje, brudną odzież z krwi opiera.

Wtenczas jeszcze większa złość ją opanowała i z tą złością do czarownicy pobiegła.

Czarownica zdziwiła się, ale tak zrobić przyobiecała, że dziewczyna raz na zawsze przepadnie.

Poszedłszy więc czarownica w głębokie bory i knieje, ujrzała dziewczynę na na murawie śpiącą; biedna dziewczyna kiedy po ciężkiej pracy tak zasnęła, śniło jej się, że ją matka ściska i cbłuję, a nie wiedziała nieboga, że nad nią stojąc owa czarownica, jej sen czaruje. — jak jej sen zaczarowała za paznokieć u serdecznego palca wbiła jej zaczarowaną szpilkę i uciekła a dziewczyna chociaż zbójcy ją znaleźli, nie obudziła się więcej. Nie widząc zbójcy pierścienia na żadnym palcu, myśleli że już naprawdę umarła, ale że była piękną, jakby żywą, z niewinnym na twarzy uśmiechem, bo przez oczarowanie zasnęła w tej chwili, kiedy jej się śniło, że ją matka ściska i całuje — nie chcieli jej zbójcy ani wrzucić do wody ani w ziemię zagrzebać, ale za to, że była tak dobrą, cichą i cnotliwą, bo i zbójcy chociaż zbójcami, znają Boga i cnotę szanują, a nawet niektórzy w wielki Piątek do świętej spowiedzi chodzą, uradzili między sobą aby ją w szklannej trumnie na jedwabnych sznurach między jodłami na powietrzu zowiesić — i tak zrobili.

W niedługi czas królewicz będąc na łowach zapędził się w głębokie bory i knieje, aż tam gdzie kiedy wicher trząsnął jodłami, szklaną kołysał trumnę — widząc to królewicz wiele zdziwiony i ciekawy co to za dziewczyna bo ją widział przez szklaną trumnę tak dziwny ma grobowiec, kazał dworzanom trumnę zdjąć i otworzyć. Biedna jakby dopiero zasnęła, tak wyglądała i rumiana, i uśmiech i ręce wolne i pierś biała — tak piękna, mówił królewicz, i nie żyje, i wziął ją za dłoń i oglądał drobną rękę, a wszystkie palce jak chciał wyginał, tylko jeden palec średni, gdzie była wsadzona za paznokieć szpilka zaczarowana, był sztywny i umarły, — królewicz gdy chciał koniecznie i ten palec z innemi złączyć, spostrzegł ową szpilkę, i myśląc, co za morderstwo, żeby komu po śmierci szpilki za paznokcie wbijać, szpilkę zaczarowaną wyciągnął. Skoro królewicz szpilkę wyciągnął, dziewczyna powoli otworzyła oczy, potem żałośliwie westchnęła, aż królewicza dworzanie uciekli, sam tylko królewicz nie bał się wcale, i nawet rzeźwić się jej dopomagał.

Biedna dziewczyna znowu ożyła.

Kiedy biedna dziewczyna ożyła, i tak pięknego pana jak królewicz przed sobą ujrzała, wielce się zdziwiła i zawstydziła ale on jej to wyperswadowawszy kto ona jest i zkąd? aby mu powiedziała, biednej dziewczyny bardzo prosił. Ona widząc w nim taką przychylność, wszystko o matce, o zbójcach, o pierścieniu, co wiedziała opowiedziała. Królewicz nad wszystkiem wydziwić się nie mógł, a patrząc na dziewczynę, rozkochał się w niej, że ją do pałacu króla swego ojca zawiódł i za jego pozwoleniem zaślubił.

Zapomniałem jeszcze powiedzieć że jak tylko królewicz z zapaznokcia wyjął szpilkę dziewczynie, przez co ona ocuciła a czarownica przez czary o tem dowiedziała się, sekretnie matce jej cudowne owe zwierciadło stłukła, i matka nic już niemogąc się o córce dowiedzieć, więcej się czarownicy nie naprzykrzała, ale była pewną, że córka za tym drugim razem, na prawdę i na zawsze z tego świata zgładzona.

Królewicz zostawszy królem, wyprawił wielki festyn, na który nietylko panów, ale i lud swój zaprosił. Między temi wszystkiemi zaproszonemi na festyn, była matka jego żony, — podczas festynu kiedy rozmaite o różnych zdarzeniach toczyły się rozmowy, król zapytał się ludu;

Coby takiej zrobić kobiecie, któraby własne dziecko zatracić chciała? jaki taki milczał a matka jego żony rzekła: Taką kobietę, gdybym była królem, kazałabym we cztery konie rozszarpać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Cieśnina dardanelska

W dziennikach rosyjskich i w opinii powszechnej rosyjskiej żywo jest w tej chwili poruszana sprawa, żywo dyskutowana, czy flota czarnomorska może i czy powinna niezwłocznie wypłynąć, ażeby wzmocnić flotę bałtycką admirała Rodżestwieńskiego, śpieszącą na morze Żółte.

Dzienniki i opinia domagają się tego usilnie.

Istotnie, wobec całego położenia rzeczy, jest to sprawa niezmiernie poważna i nawet pilna.

Z powodu tego, w różny sposób zabrały już głos i wynurzyły swoje poglądy dzienniki angielskie, francuskie i niemieckie.

Zapatrują się jedne z nich dosyć przychylnie, inne wprost nieprzyjaźnie i odpornie, — w miarę swego narodowego lub stronniczego widzenia rzeczy.

W każdym razie, sprawa ta zaczyna być „aktualną", jak się zwykło mówić w dziennikarstwie o wybitniejszych sprawach bieżących.

O co tu chodzi? Jak się ta sprawa przedstawia na gruncie realnym?

Ażeby jednak jasno sobie zdać sprawę, czy flota czarnomorska może wypłynąć ze swych dzisiejszych stanowisk trzeba mieć na uwadze, że cieśnina Dardanelska i Bosfor są dotychczas dla niej zamknięte, z mocy międzynarodowych postanowień traktatu paryskiego 1856 r., konwencyi londyńskiej 1871 r. i traktatu berlińskiego 1878 r.

Okręty wojenne nie mogą przez Dardanele przepływać z wyjątkiem honorowej eskorty posłów. Turcya panująca nad Bosforem i Dardanelami, ma prawo i obowiązek nie dopuścić tego nikomu, a przedewszystkiem Rosyi.

Traktat paryski 1856 r. (po wojnie krymskiej) ogłosił morze Czarne neutralnem i zabronił na niem Rosyi trzymać okręty wojenne. W r. 1871, w czasie wojny niemiecko-francuskiej, dyplomacya rosyjska potrafiła na konferencyi zebranej wtedy w Londynie, usunąć to ciężkie ograniczenie Rosyi rozwijania swojej siły morskiej na morzu Czarnem i znieść w tym punkcie uciążliwe dla niej postanowienie traktatu paryskiego.

Rosya oświadczyła stanowczo, że nie uważa odtąd dla siebie obowiązującemi właściwych paragrafów traktatu paryskiego. Mocarstwa asystujące na konferencyi londyńskiej 1871 roku, zgodziły się na to.

Wolno więc odtąd było mieć Rosyi na morzu Czarnem flotę wojenną, arsenały, warsztaty okrętowe itd., ale sprawa wypłynięcia (w razie potrzeby) tej floty dalej, na morze Śródziemne, — czy gdzieindziej, przedostania się przez Dardanele, została nienaruszona, a więc pozostała po dawnemu.

Flota czarnomorska mogła powstać, ale nie wolno jej wyruszyć.

Nakoniec traktat berliński z r. 1877 nie zmienił tej kwestyi i sankcyonował to położenie, przy udziale przedstawicieli dyplomatycznych Rosyi, co jest obecnie najważniejsze.

Książe Gorczaków na posiedzeniu 6 lipca oświadczył, że kwestya cieśnin ma pozostać jak była dotychczas, tj. według deklaracyi 1856 roku i według art. 2 umowy londyńskiej 1872 r., do czego dodał jeszcze uwagę hr. Szuwałów, że Rosya nie żąda niczego więcej co do Dardanelów, tylko utrzymania „status quo". Skrępowało ją to dobrowolnie.

W protokóle konferencyi londyńskiej z r. 1876, podpisanej przez przedstawicieli Anglii, Niemiec, Francyi, Włoch, Rosyi i Turcyi, było wyraźnie powiedziane w art. 2, że co do cieśnin Dardanelskiej i Bosforu mają pozostać nienaruszone postanowienia traktatu paryskiego 1856.

Traktat berliń. nakoniec wszystko to sankcyonował i potwierdził.

Tak się rzecz przedstawia w tej chwili pod względem prawa międzynarodowego.

Cieśnina Dardanelska jest zamknięta dla okrętów wojennych. — Z jednej strony ma tego bronić Turcya, a z drugiej strony postanowienia mocarstw traktatowych.

Jak więc mogłaby je przepłynąć obecnie flota czarnomorska rosyjska, żeby się udać bez przeszkody na Daleki Wschód?

Trudności są bardzo wielkie.

Według ogólnej zasady prawa międzynarodowego, rozwiązanie traktatu podpisanego przez kilka państw, nie może nastąpić z woli jednego tylko uczestnika, lecz za zgodą wszystkich uczestników. To jest konieczne.

Najbardziej przeciwna temu rozwiązaniu, z pomiędzy podpisanych byłaby naturalnie Anglia, sprzymierzona z Japonią i mająca wiele sprzecznych interesów z Rosyą.

Niektóre dzienniki Rosyjskie twierdzą, iż nie potrzeba zwracać uwagi na Anglię, że można się ułożyć w ten lub ów sposób z Turcyą, sforsować ostatecznie Dardanele, postawić fakt dokonany, a potem niech sobie Anglia protestuje i pisze noty dyplomatyczne bardzo groźne. Tymczasem fakt będzie już dokonany, — i flota czarnomorska wypłynie dalej.

Inne zaś pisma, a między niemi nawet rosyjskie, sądzą — i zdaje się słusznie, — że jedyną drogą wyjścia z tego trudnego położenia, jest zwołanie niezwłoczne nowej konferencyi mocarstw, podpisanych w 1871 i 1878 r., i uzyskanie ich aprobaty i wobec zmienionych stosunków od tego czasu. Wówczas Rosya nie miała żadnej floty wojennej na morzu Czarnem, a dziś ją ma i potrzebuje jej użyć na obronę swoich interesów. Nie może więc jej więżyć w bezczynności.

Oto jak się ta, nadzwyczaj ciekawa i aktualna sprawa chwili bieżącej przedstawia. Rozwiązanie jej, takie lub inne, może mieć niezmiernie poważne następstwa.

Błog. Rafal Chiliński

ur. 1694 um. 1741.

Zakon OO. Franciszkanów konwentualnych wznowił zabiegi o przeprowadzenie w Rzymie beatyfikacyi, — a kiedyś i kanonizacyi członka zgromadzenia swego, O. Rafała Chylińskiego, z urodzenia Wielkopolanina. Urodził się bowiem pod Bukiem we wsi Wysocku (ma być zapewne w Wysocsce, gdy Wysocko położone jest pod Ostrowem, a innego niema) i do szkół w Buku chodził. Ojca rodzina nie była wielkopolską, ale matka była Kierską, córką znanej i zasłużonej rodziny, której gniazdo Kiekrz, na kolonizacyę zakupione, właśnie nową niemiecką otrzymało nazwę.

Młody Melchior (bo takie na chrzcie św. imię otrzymał) z bukiwskiej szkoły przeszedł na wyższe nauki do Poznania, gdzie się nim opiekował wuj, ks. biskup Sufragan Stanisław Kierski. Następnie rycerską służbę w wojsku odbywał i nawet się stopnia rotmistrza dosłużył. Wiedziony powołaniem, głośnoj od dzieciństwa się odzywającem, zamienił strój żołnierski na habit w zakonie OO. Franciszkanów. Może nigdzie w świecie nie było tylu kapłanów i to znakomitych, z dawnych żołnierzy, jak w Polsce, zacząwszy od Zbigniewa Oleśnickiego, co bił się pod Grunwaldem, a skończywszy na założycielach zakonu OO. Zmartwychwstańców. I w tem jest narodowego ducha znamię.

O. Chyliński w Krakowie wsuknią zakonną obleczony, złożył śluby w Piotrkowie, poczem przebywał w rozmaitych klasztorach swojego zakonu, między innemi także w Gnieźnie, obok grobu błogosławionej Jolenty. w Obornikach i w Poznaniu, najdłużej zaś i dwa razy we wsi Łagiewnikach, w okolicy Łodzi, gdzie też pobożnego żywota dokonał: Nie był ani wielkim uczonym ani sławnym kaznodzieją, ale czemś więcej, bo świętym kapłanem i zakonnikiem, niezmordowanym w opowiadaniu słowa Bożego na ambonie i w konfesyonale. Jaśniał też cnotą niewyczerpanego miłosierdzia: nawiedzał chorych i konających, karmił głodnych, odziewał nagich, sobie posiłku odmawiał, poprzestając na chlebie i wodzie, aby więcej mógł rozdać potrzebującym. Jako kanafarz oddawał ubogim, co tylko było w śpiżarni, tak że przełożeni zapasów na starczyć nie mogli. — Już za życia czczony był jak święty i mówiono o nim: „jeżeli się Rafał nie dostanie do nieba, to my nie mamy się nawet co wybierać".

Po śmierci jego lud okoliczny pielgrzymki odprawiał do grobu Rafała i modląc się, za jego przyczyną, łask wiele doznawał. Więc już roku 1761 arcybiskup gnieźnieński, Władysław Lubieński, rozkazał osobnej komisyi zbadać żywot zmarłego, którego zwłoki w trumnie opieczętowano, a w roku 1777 ze wspólnego grobu wyniesiono i złożono pod kaplicą św. Franciszka, gdzie po dziś dzień spoczywają.

Podjęta przez OO. Franciszkanów polskich sprawa beatyfikacyi Rafała Chylińskiego, toczyła się w Rzymie za za Klemensa XIII i Klemensa XIV ale ukończoną nie była. Może teraz, na nowo rozpoczęta, pomyślniejszym uwieńczona będzie skutkiem. W maju roku bieżącego arcybiskup warszawski Popiel wizytując kanonicznie Łagiewniki rozkazał otworzyć trumnę świętobliwego zakonnika i znalazł zwłoki doskonale zachowane.

Czeski Biskup.

Dziennik Chicagoski otrzymał z Toledo następującą korespondencyę.

„Toledo, Ohio, 29go grudnia 04. Już od paru lat krążyły tutaj pogłoski o ważnych zmianach, jakie miały nastąpić w dyecezyi clevelandzkiej, do której przyłączone są wszystkie parafie katolickie w północnej części stanu Ohio. Pogłoski te opiewały że dyecezya clevelandzka zostanie rozdzielona, a osobna dyecezya utworzona z parafii w północno-zachodniej części Ohio, Ze stolicą w naszem mieście. Wówczas władze kościelne nie potwierdzały ni zaprzeczały wiadomości rozgłaszanej i cała sprawa się jakoś uciszyła. Dzisiaj korespondent ma wiadomości ze źródła dość pewnego, że pogłoska, która kołatała się przed paru laty szukając potwierdzenia, obecnie jest bliską urzeczywistnienia. Otóż nową dyecezyę mają składać parafie z północno zachodniej części Ohio, i południowej części Michiganu, ale czy stolica biskupia będzie w Toledo, tego jeszcze napewno powiedzieć nie można. Biskupem nowej dyecezyi ma być naznaczony ks. Koudelka, Czech, który od wielu lat ma probostwo w Cleveland. — Ks. K. jest tutaj dobrze znany, a szczególnie w parafii polskiej św. Jadwigi gdzie głównie za jego staraniem nastąpił spokój i zgoda po nieszczęśnych zaburzeniach w roku 1885.

Jadwigowianie wówczas nadzwyczaj polubili ks. Koudelkę, który w krótkim czasie nauczył się mówić dość płynnie po polsku i swojem postępowaniem zaskarbił sobie serca wszystkich Polaków tutejszych. Ks. K. chętnie pozostałby na parafii św. Jadwigi. Ale biskup zarządził inaczej. Jest to kapłan łagodny, dobroduszny i nadzwyczaj pracowity a bezwątpienia nominacya jego na biskupa przyjęta zostanie z największem zadowoleniem'

Czyżby w ten sposób zabiegi, — prośby polaków były uwzględnione? Sądzimy, że nie, i że my także doczekamy się wymiaru sprawiedliwości.

O rozruchach w Radomiu.

Berlin, 3 stycznia. Listownie donoszą z Krakowa do „Lokal Anzeiger", że nie dawno temu podczas rozruchów w Radomiu, (o czem donosiliśmy w telegramach) zniszczono dynamitem prawie doszczętnie cerkiew prawosławną i grobowce. Tłum, liczący około 1600 osób maszerował po ulicach na czele z chorągiewkami czerwonemi i krzyczał „Niech żyje niepodległa Polska". Gdy wojsko chciało rozpędzić tłum, ten rozpoczął strzelaninę z rewolwerów i począł obkładać żołnierzy kijami. Pułkownik Beleton, który był na czele wojska kazał dać ognia, w tem jeden z robotników kulą rewolwerowa położył go trupem. Wojsko rzuciło się na mordercę i tak go pułtukło bagnetami, że na miejscu życie zakończył. Następnie ciało jego podziurawiono kulami. Dopiero na ranem zapanował w mieście spokój. Bardzo wiele zostało aresztowanych.

W Łodzi i innych miastach policya i wojsko strzeże cerkwi a to dla tego, że również może je spotkać to samo co w Radomiu.

Telegram do Lokal Anzeiger donosi z Częstochowy, że pomnik Aleksandra drugiego został dynamitem rozbity w kawały. Policya w każdym domu odbywa rewizyę, poszukując sprawców.

Awantura japońsko-rosyjska w Paryżu.

Pisma zagraniczne ilustrowane robią zdjęcia wojenne w ten sposób, że ubierają ludzi w mundury walczących wojsk i każą im przybierać pozy walczących wojsk. Jedno z pism paryskich chciało w ten sam sposób mieć rycinę z bitwy pod Liaojangiem, w czem stanęła na przeszkodzie ta okoliczność, że Japończyków nie można było zastąpić Europejczykami, z powodu odmiennej rasy i fizyognomii. W biegu poszukiwań złowiono w stolicy jednak kilku Japończyków i Chińczyków, naciągnięto na nich mundury japońskie i postawiono przed przebranymi Moskalami. Skoro jednak synowie „krainy wschodzącego słońca ujrzeli mundur moskiewski, w swym patryotycznym zapale rzucili się na przeciwników, którzy znowu z niechęci ku rasie żółtej nie pozostali im dłużni i powstała prawdziwa bitwa. Dopiero interwencya policyi położyła kres zbyt rozbudzonemu uczuciu patryotycznemu. Sprawa oparła się o sędziego, który naturalnie uwolnił walecznych synów Dalekiego Wschodu.

POCIECHA DLA MYŚLIWEGO.

— Słuchajno, chłopcze, czy tam na polu są kuropatwy?
— Oj, oj!
— Widziałeś?
— Oj, oj!
— A dużo?
— Jedenaście.
— Dawno?
— Łońskiego roku cztery, dwa lata temu siedm!

Z PITTSBURGA I OKOLICY.

W przyszłą niedzielę, dnia 15 go b. m. wieczorem da Chór św. Cecylii w Hali szkólnej św. Stanisława K. Przedstawienie Teatralne. Zostanie odegrana śliczna sztuka p. t. "Skalmierzanki" w trzech aktach. Dochód na korzyść naszej polskiej Ochronki. Wstęp 25c Drzwi będą otwarte o 7-mej wieczorem.

Uczcie dzieci po polsku!
Mówcie z dziećmi po polsku!
Posyłajcie dzieci swe do polskiej szkoły!

Zapisujcie się do polskich Towarzystw i do Unii śgo Józefa, aby popierać polskość a sobie zabezpieczyć braterską pomoc w razie choroby i nieszczęścia a sieroty i wdowy by ochronić od ostatniej nędzy przez pośmiertne, jakie te Towarzystwa i Organizacye wypłacają!

Kupujcie wszystko u Rodaków a szczególnie u tych co się w Wielkopolaninie ogłaszają. Jeżeli zaś kto kupuje u innonarodowców, — niech kupuje u tych co się ogłaszają w polskich gazetach i co trzymą ją polskich pomocników! Kto się ogłasza w polskiej gazecie, ten widać stoi o polskich kupujących i widać ma dobry towar, z którym się kryć nie potrzebuje.

Mieliśmy wreszcie w Pittsb. prawdziwą zimę, jak w Europie, ze śniegiem, mrozem i wszelakiemi ,,przynależytościami''.

Cały tydzień stałej zimy, to w tych stronach rzecz niebywała!

Metropolitan National Bank, róg 41 i Butler ul., sprzedaje najtaniej domy.

W Pittsburgu bawili w zeszłym tygodniu urzędnicy pocztowi z Waszyngtonu celem zrobienia planów na pocztowe rury pneumatyczne, którymi za pomocą ściśnionego powietrza mają być rozsyłane po mieście listy i paczki pocztowe.

F. Wiernicki, polski balwierz, strzyże i goli elegancko, a także stawia Bańki i pijawki 2643 Penn ave.

Pennsylvania Savings Bank, róg 34 i Butler ulicy przyjmuje pieniądze na depozyt i płaci 4ty procent.

Ksiądz W. H. Ward proboszcz z Wilmerding omal nie został zabity we wtorek. Gdy jechał sankami do chorego, uderzył w sanki tramwaj i takowe rozbił, ale ksiądz i woźnica uszli szwanku, bo wpadli w głęboką zaspę śniegu.

Jan Haag Salun i Restauracya ma najlepsze krajowe wina, wódki, koniak i brandy. Zawsze świeże lagrowe piwo i doborowe przekąski o każdej porze. Obiady po 5 i 10c 2701 Penn Ave. Pittsburg, Pa.

W polskiej parafii śgo Wojciecha na South Side odprawiło się w tych dniach 40-godzinne Nabożeństwo. Miejscowemu proboszczowi, Wmu ks. W. Miskiewiczowi dopomagali w Nabożeństwie liczni miejscowi i zamiejscowi księża.

P. V. Obiecunas, 1118 Carson st. South Side, jedyny Polski Bank, sprzedaż kart okrętowych i wysełka pieniędzy do starego kraju.

Po mrozach i śniegach nastała we środę odwilż i gołoledź. Ślizgawica jest okropna.

Metropolitan National Bank, róg 41ej i Butler., posyła najtaniej pieniądze do kraju.

Józefa Józefkowicz, dyplomowana polska Akuszerka poleca się polskim paniom do usługi. Mieszka na drugim piętrze 2713 Penn Av.

Niejaki John Fitzmorris, chłopaczek sierota irlandzki, liczący ledwie lat 8, — odpychany przez nielitościwych ludzi, — nie mając się gdzieindziej schronić, — schronił się biedaczek do psiej budy w podwórzu domu No. 6828 Kelly street i umarzło biedactwo niemal na śmierć!.... Znaleziono nieszczęsnego sierotę w poniedziałek rano z umarzniętymi nogami i odwieziono go do szpitala. — Nieszczęsny sierota!....

Chcesz mieć piękne fotografie udaj się do K. G. Cieślaka, 2737 Penn Avenue i róg 14tej i Carson ulicy, South Side. *

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler ul. sprzedaje najtańsze szyfkarty.

Nowozałożone Towarzystwo śgo Wincentego K. w polskiej parafii w Homestead, Pa. wyprawia wielki Bal dnia 22go Lutego. Będzie to pierwszy Bal tego Towarzystwa i będzie zapewny świetny.

Pennsylvania Bank przy Butler i Penn Ave. jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. Kapitału ma $200,000 a nadwyżki i profitu $140,000. Dwa procent płaci za wkładki wyżej 200 dolarów, a trzy procent płaci za depozyty.

W poniedziałek dnia 16 Stycznia wyprawia Bal Towarzystwo Rycerzy śgo Michała Arch. No. 1. w polskiej hali przy Dickson ulicy w 13ej Wardzie. Bale tego Towarzystwa są zawsze świetnie urządzone więc kto się chce ubawić niech tam na ten Bal pospieszy.

Kto chce mieć zrobione dobre, eleganckie ubranie, lub kupić także ubranie gotowe, niech idzie po to do składu naszego polskiego krawca Zmudy przy 28ej ulicy, tuż przy kolei. Tam każdy dobierze sobie co mu z ubrania potrzeba.

W zeszły poniedziałek odbył się Bal Strzelców śtej Jadwigi i udał się doskonale.

Polecamy Rodakom blacharski Zakład ob. K. Grodzickiego. Robota najlepsza i trwała. Ob. Grodzicki pokrywa nowe dachy i reperuje stare, wykonuje wszelkie roboty dachowe, ornamentacyjne i galanteryjne, wszelkie roboty blacharskie w salunach, koprowe, cynkowe itp. — Robota trwała, ceny niskie. Adres: 150 — 44a ulica.

Dobrze zrobi ten, kto do naszej apteki przyjdzie z receptą lub po inne leki. Mamy wszelkie lekarstwa krajowe i zagraniczne, także wszystkie leki Sevary. Jest u nas polski klerk, który was grzecznie obsłuży. Hobensack Drug Company, róg 29ej i Penn Avenue. Pittsburg, Pa. *

Z Duquesne Pa. donosi nam nasz korespondent, że tamże wielkie nieszczęście spotkało Członka Tow. śgo Jerzego a zarazem Członka Unii śgo Józefa. Z piątku na sobotę dostała mu się ręka pomiędzy walce i tak została pogniecona że musiano mu ją odjąć! Pracował on w fabryce Carnegiego od kilku lat, a nazywa się Franciszek Sikora.

Od ognia zabezpieczam w 9ciu najlepszych kompaniach: szkoły, kościoły, domy, składy, meble itd. F. J. Kwiatkowski, 2019 Penn ave Pittsburg, Pa.

Towarzystwo Ułanów IV w parafii polskiej w New Kensington, Pa. urządza dnia 4 Marca wielki Bal. Część dochodu przeznaczona będzie na wojnę dla japończyków a część na dochód parafii.

W ciągu całego zeszłego roku zmarło w Pittsburgu 6,970 osób, czyli o 506 mniej niż w poprzednim roku. Urodziło się w naszem mieście w roku 1904ym: 5,417 chłopców a 3,433 dziewcząt czyli razem: 8,850 dzieci.

Doktór Ginher, słynny expert ze Szkocyi osiedlił się na stałe pod No. 703 Penn Avenue w Pittsburgu. Mam tysiące świadectw, żem skutecznie wyleczył tysiące chorób raka bez użycia noża. Leczę także suchoty i nerwowe choroby nowym swoim sposobem. Porada darmo. Godziny ofisowe: od 9ej rano do 6ej wieczorem. 8—95

Chcąc ubawić się na Balu lub przedstawieniu trzeba być pięknie i czysto ubranym. Niewiasty muszą mieć czyste i pięknie wyprasowane suknie, spodnice i staniki. Mężczyźni gdy mają pięknie wyprasowaną koszulę, mankiety i kołnierzyki, wstydzić się nie potrzebują. Pralnia Mohn's Bros. Electric Laundry pod numerem 2633 — 35 Penn ave., Pittsburgh, Pa. gdzie pracują panny polskie, najlepiej prace takie wykonuje w jednym dniu. Przynieście bieliznę rano a odebrać ją możecie czysto wypraną ku wieczorowi. Nasz system, podług którego prowadzimy naszą pralnię jest doskonały, ani kawałek bielizny zginąć nie może.

Panny polskie które się z wami w ofisie rozmówią po polsku, przyjmią was grzecznie i uprzejmie.

Chorzy na South Side, potrzebujący porady i lekarstw powinni udawać się do swojego Rodaka, polskiego lekarza T. A. Starzyńskiego. — Tam w ojczystym języku poradzą opowiedzieć swoją chorobę dokładnie i poradzą zrozumieć to co im polak lekarz w polskim języku doradzi. U innonarodowca to polski chory musi szwargotać przez tłumacza jak nieprzymierzając gęś z prosięciem a o skutek i ulgę w chorobie trudno bo jeden drugiego nie wyrozumie o co chodzi.

Śnieg padał od przeszłej środy, dnia 4go Stycznia, a pada często i gęsto, a że przytem powietrze jest dość mroźne, więc śnieg nie taje i leży grubo. W Piątek i sobotę padał największy śnieg w tej okolicy, a śnieżyca zawiała drogi wozowe a nawet i koleje żelazne. — Kto ma sanki ten używa kuligu do woli. W ,,kuntrach'', czyli w polach za miastem śnieg drogi pozawiewał bardzo.

Wiele jednak dobrego śnieg ten znaczy dla ludności i miejskiej i wiejskiej, bo w mieście wielu ludzi zyskało pracę i zarobek przy sprzątaniu śniegu z ulic, - a na wsi znów śnieg jest dobry na to, żejak pierzyną, zakrył przed mrozem zboża i oziminy w polach. Gdyby nie ten śnieg, to oziminy by wymarzły niemal całkowicie na tym silnym mrozie, a ztąd nastałaby większa jeszcze drożyzna mąki i chleba. Swoją drogą, farmerzy muszą siedzieć doma, bo wyjechać nigdzie niesposób a wiejscy listonosze w tutejszych górzystych stronach z wielką mogą sdołają rozwozić po farmach pocztowe przesyłki, listy i gazety. Listonosze — czy tam listowczy z Sharpsburga musieli w poniedziałek zaprzestać rozwożewanie poczty z powodu zasp śniegowych, wysokich na 6 do 8 stóp. To samo donoszą z okolicy New Kensington, Kittaning, Natrona itd. (We środę nastąpiła odwilż i deszcz.)

Ruski Krysmus.

W miejscowości Wall blisko stacyi Pitcairn, Horwaci prawosławnego wyznania, obchodzili z piątku na Sobotę uroczystość przyjścia Zbawiciela Świata tak ochoczo, iż niecmal wszyscy w liczbie 34 byli by się przenieśli do wieczności, przyczyna była taka, iż dostarczyli sobie około 100 beczułek piwa no i palinki także, a jakże i tak zaraz sobie zaczęli popijać i przysposabiać się na tę tak wielką uroczystość, tańcząc i skacząc przy mocno oświetlonem drzewie, Gwiazdkowem, ż przez swoje dzikie zachowanie się, obalili drzewko z jarzącem światłem. Od świeczek zapaliły się rzeczy, i w mgnieniu oka ogień ogarnął cały budynek, a uczestnicy tej "uroczystości" będąc w tak wielkiej liczbie, zamało mieli drzwi do uciekania, więc wyskakiwali oknami raniąc się i łamiąc sobie ręce i nogi. — Jeden z nich, Marko Makijć tak sobie zalał czuprynę, że nogi odmówiły posłuszeństwa, i nieborak spalił się na popiół. Straszne są skutki pijaństwa przestroga dla tych co po pijanemu oczekują przyjścia zbawcy świata!..

Sąsiad.

Baczność! Abonenci Wielkopolanina!

Nasi agenci teraz w każdym mieście od Nowego Roku rozpoczną zbierać abonament, więc każdy powinien pieniądze zostawić w domu, lub zanieść agentom, a po zapłaceniu za gazetę otrzyma ładne premie, każdy naprzód płacący ma prawo do premii, adresy Agentów są podawane w gazecie co parę tygodni. Każdy ze starych abonentów powinien przysłać choć jednego nowego.

Zarząd Wielkopolanina.

Baczność!

Agent Wielkopolanina pan W. Wiśniewski z North Braddock, Pa. będzie kolektował abonament w Wilmerding, East Pittsburg, Mc-Keesport i Homestead, Pa., zatem abonenci mieszkający w tych miasteczkach powinni mieć opłatę w pogotowiu, aby agent nie potrzebował chodzić po kilka razy.

Zarząd Wielkopolanina.

Baczność Unia!

Członkowie Unii śgo Józefa płacący za organ, otrzymają tak samo jak każdego roku, jako premię, Kalendarz Wielkopolanina na rok 1905. Prezydenci i Sekretarze Towarzystw są proszeni podać liczbę członków, aby mogli otrzymać potrzebną ilość kalendarzy.

Zarząd Wielkopolanina.

Baczność Towarzystwa!

Prezydenci i Sekretarze Towarzystw otrzymujących Wielkopolanina raczą podać listę członków, aby mogli otrzymać potrzebną ilość Kalendarzy jako premie, zaś Towarzystwa które dotychczas nie zapisały sobie Wielkopolanina jako Organ raczą się zgłosić po ceny i warunki do:

F. J. Kwiatkowski, Mgr.

Muzyka Kościelna.

Wiadomości dla śpiewaków kościelnych.

Wyjątek z Magister Choralis X. Józefa Surzyńskiego.

Papieże rzymscy przed i po Grzegorzu Wielkim starali się zawsze o to, by jedność we wierze objawiała się, także przez jedność w obrządkach liturgicznych.

Jan Cottonino z XI wieku pisze: (Gerbert, Scriptores etc. Tom II str. 258) "Podoba się Panu jedynemu jedna wiara jeden chrzest i jedna nauka obyczajów. Któżby nie uwierzył że Bóg obrażonym się czuje częstym brakiem zgody między śpiewakami, — zwłaszcza, gdy ci ostatni nie bez złego zamiaru i nie wskutek nieznajomości rzeczy, lecz umyślnie jeden od drugiego się różnią.

Jeżeli zaś w ciągu wieków już to wskutek braku troskliwości i uwagi, już wskutek nadużycia i samowolnego postępowania niektórych osób, czasami jedność w śpiewie liturgicznym się psuła i różnice do niego się wkradały, to powaga stolicy św. umiała zawsze znaleźć drogi i środki jedność tę przywracające.

Przed czterdziestu laty śpiewak kościelny wybierał z licznych odmiennych wydań Antyfonarza, Graduału, Rytuału i t. d. te wydania, które mu się najbardziej podobały.

Skoro tylko jednak poszedł on na nabożeństwo do innego kościoła lub pojechał do innej dyecezyi, albo do innego kraju i usłyszał tamtejszy śpiew choralny, spostrzegł wnet, że ten ostatni różni się od śpiewu, używanego w jego kościele. Katolik mógł wtenczas zauważyć, że modlitwy liturgiczne i ceremonie w każdym kościele były równe, że zaś śpiewy liturgiczne bardzo jedne od drugich się różniły. Skutkiem czego zaniedbywano śpiew liturgiczny albo też uważano iż podlega on zmianom, jak moda, że przeto można wierzyć pierwszemu lepszemu uczonemu badaczowi, można wybrać jeden z wyników najnowszych badań archeologicznych, można wreszcie dać się złudzić zachwalającej nowe wydania choralne reklamie.

Od ukończenia soboru trydenckiego pracowano aż do ostatnich czasów nad zaprowadzeniem jedności w modłach i ceremoniach katolickiego kościoła; i wiele trzeba było zwyciężyć trudności, wiele walk stoczyć ze staremi nawyknieniami i zwyczajami, zanim wreszcie jedność tę zaprowadzono.

Także i śpiew choralny może się stać jednolitym, skoro wszystkie kościoły przyjmą śpiew podany w ukończonym przed kilku laty wydaniach autentycznych ksiąg choralnych, a zawierający przyjęte przez Rzym melodye gregoryańskie.

Wykonywanie przepisanych przez kompetentną władzę melodyi liturgicznych jest obowiązkiem śpiewaka kościelnego. Podobnie jak od tekstu antyfon i hymnów, tak i od melodyi kościelnych nie można wymagać najwyższej doskonałości estetycznej; tę bowiem w niebie dobę dopiero osiągniemy.

Czyż śpiewy z wieków X i XI dla tego samego tylko, że są stare na nowo zabrzmieć mają w kościołach naszych? Bynajmniej. Po wadze Stolicy św. jak w rzeczach wiary i obyczajów, tak i w śpiewie liturgicznym zewsze słowo rozstrzygające przysługiwać będzie".

Le Canoniste contemporaine; czerwiec 1880.

Kościół św. rozstrzygnął już, który śpiew uważać trzeba za śpiew *prawdziwy;* przyjął bowiem wydanie melodyi gregoryańskich, które już to zrozumienie tekstu św. ła twiejszem czynią, niż rozmaite "archeologiczne waryanty", już też prostotą swoją sprawiają, że śpiew liturgiczny nie jest wyłącznie przywilejem akademicznie wykształconych śpiewaków, lecz że każdy śpiewać umiejący może głosić chwałę Bożą wedle życzenia i woli kościoła św.

Co rozumiemy przez śpiew choralny?

Właściwą muzyką kościoła rzymsko-katolickiego, używaną podczas jego nabożeństwa jest chorał rzymski, czyli śpiew gregoryański. Melodye śpiewu tego składają się z naturalnych tonów skali; wykonywują się na jeden głos (unisono) w rytmie mowy, bez odmierzonej ściśle miary czasu (bez taktu). Wynika ztąd, że podobnie jak mowa, tak i melodye te mogą być albo wysokie albo niskie, długie albo krótkie, mogą prócz tego być słabiej lub silniej śpiewone.

Nazwa "cantus gregorianus" ztąd pochodzi, że św. Grzegórz I. Wielki, Ojciec kościoła (papież od 590 r. do 604 r.) poprawił i pomnożył używane za jego czasów śpiewy kościelne (monumenta patrum renovavit et auxit).

Nazywamy go śpiewem "rzymskim" gdyż kolebką jego jest Rzym, stolica katolickiego kościoła. Także i dzisiaj nakazuje Rzym, by śpiewem rzymskim nazywano śpiew gregoryański, zatwierdzony przez Kongregacyę św. Obrządków, celem odróżnienia go od używanych w rozmaitych innych krajach, dyecezyach lub zakonach, a przez nią tolerowanych tylko, melodyi choralnych. Sam tylko papież może liturgię, a przez to samo i istotne jej części, np. chorał, zmieniać wedle potrzeby, może nową liturgię tworzyć lub reformę jej zatwierdzać.

Nazwa "śpiew choralny" pochodzi z czasów, w których duchowieństwo — t. j. kler wyższy i niższy z chłopcami chórowemi — zgromadzono w chórze (prezbyterium) śpiewało razem lub na przemian oficym kościelne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

L. Kramp,
Organista przy kościele św. Stanisława K. w Pittsburgu.

Składki na wojnę Japońską.

Parafia polska w New Kensington, Pa. niedaleko od Pittsburgs, stanęła w naszych okolicach pierwsza do zbierania składek na rannych japończyków. — Proboszcz tamtejszy, Wny ks. A. Młynarczyk napisał w tej sprawie do konsula japońskiego w Chicago a ten odpowiedział jak następuje:

Cesarski konsulat japoński
w Chicago d. 20 Grudnia 1904.

Wielebny Księżel

Mam honor zawiadomić go iż otrzymałem list Księdza w którym ksiądz oświadcza że Jego parafianie chcą dać składkę japończykom na wojnę jaką prowadzimy przeciw moskalom. Pyta ksiądz w jaki sposób wysyłać te pieniądze? — Z przyjemnością oświadczam, że nasz rząd przyjmuje z wdzięcznością takie składki jak następuje:

1. Na zapomogę wdowom i sierotom po ofiarach w tej wojnie zabitych.

2. Na fundusz dla żołnierzy i marynarzy, biorących udział w tej wojnie. Pieniądze można posyłać na ręce p. S. Uchida, jeneralnego Konsula japońskiego w New Yorku, zaznaczając na który fundusz są przeznaczone. On je odeśle do Japonii.

Pozostaję z szacunkiem,
J. Konuna
zarządzający japońskim konsulatem
Do Wgo ks. A. Młynarczyk
polskiego proboszcza
w New Kensington, Pa.

Imperial Consulate of Japan
705-706 Chamber of Commerce Building.
Chicago, Ills. U. S. A.
December 20th 1904

Dear Sir:

I beg to acknowledge the receipt of your favor intimating me with the intention of your Parishers to contribute some money to our government for the war against Russia and asking me the way to be taken for the remittance of the same. In reply I take pleasure to state that our government will accept with appreciation a donation from the foreigners toward the following funds:

1. Relief fund for the widow and orphans of the victims of the present war.

2. Fund for the benefit of soldiers and marines engaged in the present expedition.

And, should the applicant remit the money to Mr. S. Uchida, Consul General for Japan at New York setting forth the fund either or both of which to be applied to, the latter will gladly take the trouble of transmitting the same to the proper authority in the home country.

Very respectfully,
Y. Konuna,
In charge of Japanese Consulate.
Rev. W. Anzelm Młynarczyk,
Rector Polish Church
New Kensington, Pa.

Pierwszy polski adwokat w Pittsburgu.

Z największą przyjemnością dzielimy się z naszymi czytelnikami tą miłą wiadomością, że od tygodnia mamy w Pittsburgu polskiego adwokata, rodowitego polaka. Jest nim młody i energiczny a bardzo zdolny rodak, pan K. W. Sypniewski, który parę tygodni temu zdał chlubnie egzamin na adwokata przed stanowymi egzaminatorami adwokackimi, a w minionym tygodniu, dnia 5 Stycznia otrzymał od egzaminatorów zawiadomienie, że egzamin zdał świetny i że dostaje dyplom na adwokata.

Bardzo to miła dla tutejszych polaków nowina, gdyż dotąd nie mieliśmy tu polaka adwokata a który nam tu był bardzo a bardzo potrzebny. — Pan Sypniewski ukończył świeckie nauki w polskiem Seminaryum w Detroit, potem ukończył tamże szkołę prawa i adwokatury, a obecnie, po przejściu kursów prawnych i przepisanej praktyki w Pennsylvanii, w Pittsburgu, zdał świetny egzamin i otrzymał Dyplom. Serdecznie winszujemy!

(Wkrótce po radosnej nowinie o otrzymaniu Dyplomu, otrzymał pan S. smutną wiadomość, że w LaSalle Illinois, skąd on pochodzi, — umarła jego matka, ś. p. Anastazya. Wyrażamy niniejszem panu S. nasze serdeczne współczucie!

Redakcya).

Przeprowadzka.

Doktor R. S. Kennedy, dawniej 1801 Penn ave., przeprowadził się p. n. 2018 Penn ave. Godziny ofisowe: od 9 rano do 12 w południe i od 4 po południu do 9 wieczorem.

PRAWO obowiązujące czytelników gazet.

1. Abonenci dopóki, wyraźnie nie orzekli, iż nie życzą sobie, aby im posyłano gazetę będą uważani za pragnących ją nadal abonować.

2. Jeżeli abonenci odmówią gazetę, może ją wydawca dalej posyłać dopóki wszelkie zaległości nie zostaną zapłacone.

3. Jeżeli abonenci zaniedbują lub wzbraniają się odbierać gazety z poczty, do której one były przysłane, będą trzymani w odpowiedzialności, dópóki nie zapłacą swego rachunku i nie nakażą zatrzymanie dalszego przysyłania swego pisma.

4. Jeżeli abonenci wyprowadzą się do innej miejscowości bez zawiadomienia wydawcy, a pismo jest wysyłane pod dawniejszym adresem, trzyman się w odpowiedzialności.

5. Sądy zawyrokowały, że wzbranianie się odbierania gazet z poczty, jako też wyprowadzenie się nie pozostawiwszy względem nich dyspozycyi, równa się prawie rozmyślnemu oszustwu.

6. Osoba, odbierająca i zatrzymająca gazetę, zarówno czy ją zamówiła czy nie, jest podług praw uważaną za abonenta.

Philadelphia, Pa.

Władze emigracyjne w Philadelphii zatrzymały w dniach ostatnich na 550 przybyłych z Rosyi emigrantów — dwudziestu pięciu, którym wzbroniono lądowania dla błahych przyczyn. Są to przeważnie uciekinierzy rosyjscy. Czyżby i w tym wypadku odgrywał rolę rubel moskiewski?

Z East Plymouth, Pa.

Do czego doprowadza pijaństwo. W środę wieczór 28 grudnia, w karczmie Józefa Giukały w E. Plymouth, Pa., Teofil Domachowski zamordował Jakóba Bernackiego, około 30 lat mającego.

Obaj pijani zaczęli sprzeczkę o "ruska" i o "pruska", jak to jest zwyczaj u polaków. Nieboszczyk był poddany rosyjski, zabójca zaś pruski; od sprzeczki przyszło do pięści, Bernacki silniejszy rzucił Domachowskiego na podłogę, ten wtenczas wydobył nóż i zadał śmiertelny cios w brzuch od dołu do żeber, tak, że w 5 minut Bernacki nie żył.

Zabójca prawie sam oddał się policyi.

Obaj należą do Zw. N. P.

Bernacki zostawił żonę w Europie. (Dz. Nar.).

Nowy adwokat polski.

Z Columbus, O., nadchodzą wiadomości, że rodak nasz, p. Józef F. Sawicki, zdał tam chlubnie egzamin na adwokata. Pan Sawicki wychował się w Cleveland, O.

W SĄDZIE.

— Cóż Onufry ma na swoją obronę?

Prześwietny sądzie! Ja karczmie to mam pięść, a w sądzie, to tylko hadwokata!....

Z ZOOLOGII.

— Powiedz mi, Koziełkiewicz, dla czego bociany odlatują od nas na zimę?

— Bo proszę pana profesora, mieszkańcy ciepłych krajów, także chcą mieć dzieci.

Potrzeba Organisty.

Potrzeba zaraz organisty i nauczyciela znającego dobrze język polski i angielski — Polaka-katolika, człowieka trzeźwego i moralnego prowadzenia.

Zgłoszenia nadesłać do:
Rev. F. J. Nona,
Chappell Hill, Texas.

Na sprzedaż.

Na sprzedaż bardzo tanio Zakład krawiecki Interes wyrobiony z szeroką klientelą. Prowadzi to rzemiosło od roku 1873. Z powodu drugiego interesu zmuszony jestem ten sprzedać za umiarkowaną cenę. Dobra sposobność do zrobienia pieniędzy. Zgłosić się zaraz do:

S. J. TOPPING,
4739 Butler st., Pittsburg, Pa

Najlepszy czas płacić prenumeratę za Wielkopolanina.